

Propozycja rozejmu

Szansa na rozwiązanie konfliktu w Libanie

W czwartek po południu od działu postępowych sił libańskich zgodziły się na 10-dniowy rozejm pod warunkiem, że w tym czasie zostanie wybrany nowy prezydent republiki. Informację tę podała radiostacja kontrolowana przez siły opozycyjne wobec prezydenta Sulejmana Farandżi.

W czwartek wieczorem rzecznik falangi libańskiej zakomunikował, że również partie prawicowo-chrześcijańskie zgodziły się na natychmiastowy rozejm. (PAP)

Program rozwoju gospodarki żywnościowej

Spółdzielczość rolnicza jednoczy swe wysiłki

Urzeczywistnienie uchwalonego na XV Plenum KC PZPR programu rozwoju gospodarki żywnościowej wymaga podejmowania wielokierunkowych działań i zespalenia środków oraz wysiłków mających na celu szybki rozwój produkcji rolniczej, usprawnienie obsługi rolników, organizacji zaopatrzenia gospodarstw rolnych w środki produkcji i zbytu produktów rolnych.

Wagę i znaczenie tych spraw dla dalszej intensyfikacji produkcji rolniczej, jako podstawy gospodarki żywnościowej, podkreśla uchwała VII Zjazdu PZPR.

Jedną z dróg do osiągnięcia tego celu jest integracja działających na wsi organizacji spółdzielczych: CRS, spółdzielczości mleczarskiej oraz spół-

OMÓWIONO REGULAMIN PRACY • POWOŁANO SIEDEM STAŁYCH KOMISJI • ROZPATRZONO SPRAWOZDANIE PROKURATORA GENERALNEGO PRL

Posiedzenie Rady Państwa

1 kwietnia odbyło się w Belwederze pierwsze w obecnej kadencji posiedzenie Rady Państwa.

Omówiono główne kierunki działalności Rady Państwa w ubiegłej kadencji oraz jej zadania na najbliższy okres. Uchwalono regulamin pracy Rady Państwa oraz powołano siedem komisji, których zadaniem jest wstępne przygotowywanie podejmowanych przez nią decyzji.

Rada Państwa powołała profesora Włodzimierza Berutowicza na stanowisko pierwszego prezesa Sądu Najwyższego,

odwołując z tego stanowiska Jerzego Bafię, w związku z powierzeniem mu przez Sejm stanowiska ministra sprawiedliwości.

Rozpatrzono sprawozdanie prokuratora generalnego PRL z realizacji przez prokuraturę wytycznych Rady Państwa w zakresie postępowania ulaskawieniowego. Przyjmując sprawozdanie do wiadomości Rada Państwa wyraża się z uznaniem o nowych formach pracy i inicjatywach prokuratury w postępowaniu ulaskawieniowym, podkreślając, że podejmowane w wyniku tego postępowania decyzje Rady Państwa o ulaskawieniu stanowiły istotny element kształtowania polityki karnej i przyczyniały się do pogłębienia w społeczeństwie poczucia socjalistycznej praworządności. Rada Państwa udzieliła prokuratorowi generalnemu wytycznych dla dalszego doskonalenia praktyki ulaskawieniowej.

W Krakowie

Powstał Instytut Badań Polonijnych

1 bm. w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyło się posiedzenie inauguracyjne działalności Instytutu Badań Polonijnych UJ.

Instytut będzie kontynuował prace ośrodka w 4 pracowniach: historycznej, socjologiczno-etnograficznej, prawnej oraz literatury i języka polskiego. Poza pracami badawczymi instytut zajmie się również kształceniem na studiach podyplomowych oraz interdyscyplinarnym seminarium magisterskim — kadr dla badań polonijnych, organizowaniem konferencji naukowych; prowadzeniem prac archiwalnych i bibliograficznych oraz pracami wydawniczymi. (PAP)

Rada Państwa mianowała Stanisława Jarzabka ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Boliwii.

Delegacja PZPR w Ruse

Wiec przyjaźni polsko-bułgarskiej

Wczoraj XI Zjazd BPK kontynuował dyskusję nad podstawowymi problemami zawartymi w referacie sprawozdawczo-programowym KC BPK, który przedstawiony został przez I sekretarza KC BPK — Todora Żiwkova.

Delegacja PZPR na XI Zjazd BPK z członkami Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW w Katowicach, Zdzisławem Grudniem przebywała w czwartek 1 kwietnia w nadunajskim mieście Ruse, czwartym co do wielkości po Sofii, Płowdiwie i Warnie.

W sali konferencyjnej Komitetu Okręgowego BPK delegacja PZPR na XI Zjazd spotkała się aktywnie z partyjnym okręgiem Ruse, z I sekretarzem Angelem Bobkowem na czele. Podkreślił on w swoim wystąpieniu, że komuniści z Ruse poczytują sobie za wielki zaszczyt, że mogą gościć u siebie delegację Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na XI Zjazd BPK oraz poinformować szczegółowo polskich gości o dorobku i problemach okręgu, a także o działalności miejscowej organizacji partyjnej.

Po zwiedzeniu miasta delegacja polska udała się do zakładów budowy maszyn rolniczych im. G. Dymitrowa. Odbył się tu wiec, który przekształcił się w manifestację przyjaźni i braterstwa między BPK a PZPR, między narodami Polski i Bułgarii.

W imieniu delegacji PZPR zabrał głos Zdzisław Grudni. (Jego wystąpienie zamieszczamy na str. 2).

PAP

Nowy krajobraz Węgier



W nowej dzielnicy Egeru nazwanej imieniem stolicy Czuwaskiej ASRR — Czeboksary — zamieszka ponad 2200 osób. W ubiegłym roku oddano tu do użytku 554 mieszkania. Fot. — CAF

Uznano żądania LRA

Rada Bezpieczeństwa ONZ potępiła agresję RPA w Angoli

Rada Bezpieczeństwa ONZ podjęła rezolucję potępiającą agresję RPA przeciwko Ludowej Republice Angoli i zażądała od Pretorii pełnego poszanowania niepodległości, suwerenności i terytorialnej integralności Ludowej Republiki Angoli.

Rezolucja domaga się od rządu południowoafrykańskiego, aby natychmiast zaprzestał wykorzystywać międzynarodowe terytorium Namibii do organizowania prowokacyjnych i agresywnych działań przeciwko Angoli i jakimkolwiek krajowi sąsiadującym z RPA.

Rada Bezpieczeństwa ONZ, wyrażając głębokie zaniepokojenie zniszczeniami dokonanymi przez wojska RPA na terytorium Angoli, wezwała rząd RPA do uznania żądań LRA, domagających się pełnego odszkodowania za szkody gospodarcze i materialne wyrządzone temu krajowi przez wojska inwazyjne RPA. Za rezolucją głosowało dzie-

więc państw; delegacje USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii wstrzymały się od głosu. Delegat Chin nie brał udziału w głosowaniu.

★

Agencja France Presse podała, że władze Republiki Południowej Afryki odrzuciły w czwartek oskarżenie o agresję sformułowane przez Radę Bezpieczeństwa podczas jej debaty w sprawie Angoli. Rasiński rząd premiera Vorster odrzucił także wniosek zawarty w rezolucji Rady Bezpieczeństwa, nakazujący RPA zwrot odszkodowań wojennych Ludowej Republice Angoli. (PAP)

Dzisiaj inauguracja Poznańskiej Wiosny Muzycznej

Wieczorny koncert symfoniczny w auli UAM (początek o godz. 19.30) rozpocznie dzisiaj — 2 bm. — doroczny, szesnasty już Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej — „Poznańska Wiosna Muzyczna”. Na pięć najbliższych dni (do 6 kwietnia) przemieni się Poznań w krajową stolicę współczesnej muzyki. Ponieważ o programie festiwalowych imprez informowaliśmy już obszernie, przypomnijmy, iż inauguracyjny wieczór wypełnią kompozycje: Krzysztofa Pendereckiego, Krzysztofa Meyera, Zygmunta Mycielskiego i Bolesława Szabelskiego. Wykonawcami będą: orkiestra i Chór Chłopięco-Męski Filharmonii Poznańskiej, Chór Mieszany UAM oraz dwójce wybitnych solistów: Stefania Woytowicz (sopran) i radziecki trębacz Tiemofiej Dokszycer. Całością dyryguje Renard Czajkowski.

Od soboty do wtorku trwać będzie wielka uczta dla miłośników współczesnej muzyki. Na kilkunastu koncertach symfonicznych, kameralnych, nocnych, a także spektaklach baletowych (ich miejscem będą aule — Uniwersytecka i PWSM oraz Opera) zaprezentowanych zostanie kilkadziesiąt utworów twórców z całego kraju. Nowością stanowi koncert monograficzny poświęcony twórczości kompozytora zagranicznego. Tym razem przedstawiony będzie dorobek Dymitra Szostakowicza.

Na tegoroczną „Wiosnę” przybyło do Poznania kilkudziesięciu kompozytorów, obserwatorów i dziennikarzy polskich i zagranicznych. (wig)

Ambasador ZSRR przebywał w Kaliszu

W województwie kaliskim, z okazji odbywających się tam Dni Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przebywał wczoraj ambasador ZSRR w Polsce, Stanisław Piłotowicz oraz konsul generalny ZSRR w Polsce — Nikołaj Gusjew.

Goście wzięli udział w spotkaniu z Egzekutywą KW PZPR. Z problemami społeczno-gospodarczymi województwa i jego stolicy zapoznali ra dzieckich gości I sekretarz KW PZPR i wiceprzewodniczący ZG TTPR Jerzy Kusiak.

Ambasador Stanisław Piłotowicz i konsul generalny Nikołaj Gusjew w towarzystwie gospodarzy województwa i miasta zwiedzili tego dnia Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Kaliszu i wspólnie z załogą tego przedsiębiorstwa wzięli udział w wiecu przyjaźni. W godzinach popołudniowych radzieccy dyplomaci zapoznali się z pracą i osiągnięciami Kombinatu RSP „Nowy Świat”. (ba)

od GROSU tygodnia

Sposób myślenia

Ostatnie dni marca zapoczątkowały nowy jakościowo okres w działaniu produkcyjnym załóg. Nie ma w tym stwierdzeniu przesady. Odbywające się konferencje samorządów robotniczych (trwać będą również w kwietniu), zajęły się problemem, który przewijał się dotąd ogólnie na szpaltach gazet, w wystąpieniach przywódców, był tematem osobnego II Plenum KC partii, a teraz jest przedmiotem rozważań komisji zakładowych. Mowa o rezerwach.

Właśnie na obecnych KSR-ach rezerwy są przedmiotem szczegółowych analiz aktywu fabrycznego, który z przygotowanych przez komisje materiałów, z własnych rozważań i dyskusji, buduje program spożytkowania w swoim przedsiębiorstwie możliwości wzrostu produkcji, poprawy jej jakości.

Sporządził go już wcześniej aktywny HCP, zapowiadając dodatkową produkcję — powstała ze skrzętnie zebranych rezerw — wartości 115 mln zł. Podobne działania podjęły KSR-y w innych zakładach; widząc wyrażenie własnej możliwości załóg, samorzady korygowały tegoroczne plany — w górę.

Tak było w Wielkopolskich Fabrykach

Mebli w Obornikach (dodatkowa produkcja za 10 mln zł), w poznańskiej „Modenie” — 14,5 mln zł, „Powogazie” — trzy ponadplanowe oczyszczalnie ścieków, „Pomocie” — 30 mln zł, w PFMŻ — 10 mln zł, w ostrowskim „MERA-ZAP-MONT” — 17 mln zł, czy w „Lechii” — 10 mln zł.

Ilościowemu i wartościowemu wzrostowi ponadplanowej produkcji towarzyszy w obradach KSR troska o wysoką jakość wyrobów. W gnieźnieńskich zakładach odbuwa np. samorząd postanowił obnąć znakiem jakości produkcję za 200 mln zł, a w „Modenie” — zwiększyć ją w tym roku o 25 proc. Konferencje skupiły też swą uwagę na oszczędzaniu materiałów i kosztów, na lepszym wykorzystaniu maszyn, stosowaniu pracy wielozmianowej, obniżaniu strat z powodu braków, reklamacji, wreszcie na lepszym wykorzystaniu kwalifikacji kadr i czasu ich pracy.

Te i inne przykłady dają świadectwo, że zachodzą dalsze znaczne zmiany w świadomości załóg. Oczywiście, wielokrotnie już zajmowały się one tymi problemami, ale — po kolei, jak dyktował to przegląd maszyn, konstrukcji, kadr czy zapasów. Po raz pierwszy te poszukiwania większych możliwości wytwórczych są tak wszech-

stronne, gruntowne i tak owocne, brzemienne w robotnicze postanowienia. Ubrojony w partyjną dyrektywę aktywności i znajdując te szanse wzrostu — nie w mnożeniu odcisków na własnych rekach, lecz — w gospodarnym wykorzystaniu tego, co już jest: maszyn, ludzi, materiałów, w umiejętności kojarzenia interesów pracownika i przedsiębiorstwa.

Mamy obecnie „pięciolatkę jakości”: pracy, wyrobu i technologii wytwarzania. Sposób podejścia do problemu różnorodnych rezerw, jako metody osiągania dynamiki produkcji i wdrażania uchwały VII Zjazdu PZPR jest tym jakościowo nowym zjawiskiem w życiu załóg. Potwierdza to praktyczne postanowienia KSR. W tej konstruktywności działania samorządu, powszechnym podwyższaniu już ustalonych wyników, widąc początki jakościowo nowego stylu roboty. Znaczący to, że od pierwszych dni tego pięciolatki bierzemy się za nią jeszcze serdeczniej, z pełnym zrozumieniem jej sensu i celu oraz odpowiedzialności wszystkich za ostateczne wyniki.

Jeśli zaś tu i ówdzie daje się zauważyć postawy zachowawcze, starą praktykę chomikarstwa, skrywania możliwości „na zapas”, to świadczy to jedynie o jeszcze jednym złozu rezerw — w świadomości niektórych ludzi. Jak powiedział jeden z działaczy na poznańskiej KSR: „Rezerwy nadal tkwią jeszcze w sposobie myślenia... o rezerwach”. To racja. A kto myśli po staremu, ten nie wytrzyma tempa, jakie coraz powszechniej nadają inni.

ZEILUT SEK

ZSRR ogranicza podziemne próby z bronią jądrową

Układ między ZSRR a USA o ograniczeniu podziemnych doświadczeń z bronią jądrową, podpisany w Moskwie 3 lipca 1974 r., przewiduje, jak wiadomo, że począwszy od 31 marca 1976 r. strony nie będą dokonywały takich doświadczeń z głowicami powyżej określonej mocy.

Obecnie kontynuowane są radziecko — amerykańskie rozmowy na temat zawarcia porozumienia dotyczącego podziemnych eksplozji jądrowych dla celów pokojowych, w związku z czym wymieniony układ jeszcze nie wszedł w życie.

Uwzględniając jednak doniosłe znaczenie układu o ograniczeniu podziemnych doświadczeń z bronią jądrową, jako praktycznego kroku w kierunku całkowitego zaprzestania takich doświadczeń, a także biorąc pod uwagę istotny postęp osiągnięty w pracach nad przygotowaniem porozumienia o eksplozjach jądrowych dla celów pokojowych, Związek Radziecki nie zamierza podejmować żadnych kroków niezgodnych z postanowieniami układu, zakładając, że USA ze swej strony postąpią analogicznie. (PAP)

Cieszy nas rozwój socjalistycznej Bułgarii

Skrót przemówienia Z. Grudnia w Ruse

Mówca przekazał załozde zakładu serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia od I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka i wszystkich ludzi pracy Polski oraz podziękował za serdeczne słowa wypowiedziane pod adresem PZPR i narodu polskiego.

Z. Grudzień pogratulował wspaniałych osiągnięć odniesionych przez naród bułgarski w realizacji uchwał X Zjazdu BPK i oświadczył, iż Bułgaria cieszy się wysokim autorytetem w świecie. Stanowiąc mocne ogniwo państw wspólnoty socjalistycznej ludowa Bułgaria odgrywa ważną rolę w realizacji jej pokojowej polityki. Mówca wyraził przekonanie, że uchwały, które podejmie XI Zjazd BPK przyczynią się do dalszego dynamicznego rozwoju kraju.

Przewodniczący delegacji PZPR poinformował o osiągnięciach Polski w budowie socjalizmu w okresie po VI Zjeździe partii i o zadaniach.

Sukces „Mazowsza” w Meksyku

Zespół „Mazowsze” święci nowe sukcesy, tym razem odbijając pułapkę w Meksyku.

Po pierwszym występie w miejscowej prasie ukazały się obszerny artykuły ilustrowane zdjęciami, w których z uznaniem pisano o polskim zespole.

Przedstawienie galowe odbyło się z udziałem prezydenta republiki, członków rządu, korpusu dyplomatycznego oraz przedstawicieli życia kulturalnego i politycznego Meksyku.

Po spektaklu prezydent Meksyku L. Echeverria wpisał do księgi pamiątkowej „Mazowsza” dedykację: „Szlachetnemu narodowi polskiemu w uznaniu za jego świeżość, talent, głębokie poczucie sztuki i życia” — Luis Echeverria z żoną. Ponadto przekazał dla muzeum „Mazowsza” ludowe stroje meksykańskie. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami opady deszczu, temperatura minimalna od 2 do 6 st. Temp. maks. od 5 do 10 st.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

2 STRONA
GŁOS — 2/3 IV 1976

Antyradzieckie ekscesy terrorystów

Prowokacyjne wystąpienia w Nowym Jorku

Pod tytułem „Prowokacje nie ustają” TASS w korespondencji z Nowego Jorku omawiał 1 bm. sprawę wystąpień wrogich elementów wobec przedstawicielstwa radzieckiego w ONZ.

Rekordowy spadek wartości funta

Waluta brytyjska nadal przeżywa kryzys. Miernikiem tego są notowania kursu tej waluty w zachodnioeuropejskich kantorach wymiany. W czwartek kurs funta na zachodnioeuropejskim rynku walutowym spadł do rekordowo niskiego poziomu 4,748 marek za funta.

Pogrzeb marszałka B. Montgomery'ego

W czwartek odbył się pogrzeb Bernarda Montgomery'ego — brytyjskiego marszałka polnego, jednego z głównych dowódców sił zbrojnych koalicji antyhitlerowskiej. W uroczystościach pogrzebowych, przeprowadzonych z najwyższymi honorami wojskowymi na zamku królewskim w Windsorze, wzięły udział delegacje wojskowe z 44 krajów. (PAP)

Agencja pisze, że pod naciskiem niezbitych dowodów, ujawniających udział wrogich elementów w całej serii oburzających prowokacji wobec przedstawicielstwa ZSRR w ONZ, misja USA w ONZ musiała uznać poważny charakter aktu terrorystycznego dokonanego 27 lutego 1976 roku. W nocy do rządu ZSRR wyraziła ona „ubolewanie” z powodu ostrzelania domu w Riverdale, gdzie mieszkają członkowie delegacji radzieckiej. „Rząd USA i władze lokalne — głosi nota — podejmują kroki dla ujawnienia sprawców tego przestępstwa”.

Policja znalazła na miejscu przestępstwa karabin, którym posługiwali się terroryści, wie le jusek i jeden nie wystrzelony jeszcze nabój w magazynku karabinowym. Ze ściany hallu wyjęto dwie kule, które w niej ugrzęzły, po przelecaniu tuż obok przebywającego tam dyżurnego pracownika.

Misja USA zakomunikowała również, iż rząd amerykański wszczął odpowiednie kroki w sądzie federalnym, aby zastosować sankcje karne wobec niejakich Daniela Simkessa i Marcusa Rosenberga, członków nowojorskich ugrupowań syjonistycznych, za chuligańskie czyny wobec członków przedstawicielstwa ZSRR i radzieckich współpracowników sekretariatu ONZ.

Równocześnie jednak należy zwrócić uwagę na okoliczność — pisze TASS — że przestępcy pozostają nadal wolni i że misja USA usiłuje wyrzec się odpowiedzialności za ochronę bezpieczeństwa filii „Aeroflotu” i „Inturista”, radzieckiej organizacji handlu zagranicznego „Amorg” i innych placówek radzieckich w Nowym Jorku, które stały się obiek-

Setne posiedzenie rokowań w Wiedniu

W stolicy Austrii odbyło się w czwartek kolejne plenarne posiedzenie uczestników rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

Było to setne posiedzenie i odbyło się pod przewodnictwem szefa delegacji brytyjskiej, Clive Rose, który w październiku 1973 r. przewodniczył również pierwszemu posiedzeniu plenarnemu rokowań. (PAP)

dentem USA G. Fordem a królem Jordanią Husajnem. Po ich zakończeniu nie opublikowano wspólnego komunikatu. Biały Dom ograniczył się do podania lakonicznego oświadczenia, które stwierdza, że G. Ford i Husajn omówili stosunki dwustronne i sytuację na Bliskim Wschodzie, zwracając szczególną uwagę na rozwój wydarzeń w Libanie.

J. B. Tito opuścił Szwecję

Prezydent Jugosławii J. B. Tito zakończył w czwartek czterodniową oficjalną wizytę w Szwecji i w godzinach rannych odleciał do Belgradu. W czasie rozmów stwierdzone, że stosunki między oboma krajami są dobre. Dokonano wymiany poglądów na sytuację międzynarodową, problemy rozbrojenia oraz przygotowania do przyszłego spotkania uczestników KBWE, które jak wiadomo, odbędzie się w stolicy SFRJ.

Greckie demarche

Rząd grecki wystosował do rządu USA demarche w związku z

tem nieustannych prowokacji ze strony faszystujących chuliganów z „Ligi obrony Żydów”.

Fakt ten świadczy, że mimo zdecydowanych protestów rządu radzieckiego władze amerykańskie wciąż jeszcze nie stosują skutecznych środków, by zapewnić bezpieczeństwo instytucjom radzieckim oraz ich pracownikom w Nowym Jorku. Poważnym ostrzeżeniem jest i to, że w ostatnich dniach poczęły się znów mnożyć pogróżki zamachów i zbrojnych napaści na oficjalnych przedstawicieli ZSRR, przekazywane telefonicznie w imieniu organizacji syjonistycznych i różnych ugrupowań emigranckich.

We wtorek 30 ubm. przed gmachem przedstawicielstwa ONZ rozwydrzona młodzież syjonistyczna wzięła udział w kolejnym prowokacyjnym wystąpieniu, usiłując zakłócić normalny tok pracy przedstawicielstwa.

W związku z tym w kołach ONZ stwierdza się, że tego rodzaju sytuacja nie tylko stwarza zupełnie nienormalne warunki działania zagranicznych przedstawicielstw, lecz pozostaje w sprzeczności z prawem międzynarodowym i wewnętrznymi ustawami amerykańskimi. (PAP)

Nowa runda walki o władzę w Pekinie

To, co dzieje się obecnie w Pekinie jest w istocie rzeczą nową próbą sił w walce o władzę — piszą czwartkowe „Izwestia”. Tym razem przedstawiciele tzw. lewicy: Wang Hungwen, Jao Weng-juan i małżonka Mao — Ciang cing oraz ich zwolennicy, usiłują w walce z „pragmatykami” odzyskać pozycję, które zapomniały w rewolucji kulturalnej i które uległy w ub. roku osłabieniu wskutek decyzji zapadłych na Ogólnochińskim Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych (parlament). Lewacy usiłują wykorzystać Mao Tse-tunga w swych interesach.

Gazeta pisze, że chociaż na łamach prasy nie padło nazwisko wicepremiera Ten Siao-pinga, charakter publikowanych materiałów nie budzi wątpliwości, że krytykowany jest właśnie Teng Siao-ping i grupa kierownictwa chińskiego określana mianem „pragmatyków”. Nie jest przypadkiem, że krytyka ta przybrała najostrejszą formę po śmierci Czou En-laja. Prasa pekińska podkreśla, że za krytykującymi stoi Mao Tse-tung.

Kryzys polityczny w Pekinie osiągnął punkt kulminacyjny na przełomie stycznia i lutego, kiedy na jednym z zamkniętych posiedzeń Biura Politycznego KC KPCh Teng Siao-ping wygłosił referat na temat stanu gospodarki chińskiej. Konkretnie chodziło o problemy realizacji pięcioletniego planu 5-letniego, który został przygotowany, lecz nie doczekał się zatwierdzenia, nie mówiąc już o publikacji.

Oficjalnie usiłuje się w Pekinie przedstawić obecną kampanię jako dyskusję ideologiczną w sferze oświaty, nauki i kultury. Oczywiście chodzi o coś innego. W kierownictwie chińskim toczy się ostra walka między różnymi ugrupowaniami o umocnienie pozycji, o władzę teraz i po śmierci Mao Tse-tunga. Rezultat obecnej rundy jest trudny do przewidzenia. Świadczy o tym choćby to, że w prasie pojawiają się materiały wyzywające „kapitulantów” do przyznania się do błędów. (PAP)

podpisanym, niedawno układem amerykańsko-tureckim. Jak wiadomo, układ ten przewiduje, że Amerykanie będą mogli korzystać z baz wojskowych w Turcji, w zamian za pomoc wojskową w wysokości przeszło 1 mld dol. Zda niem rządu greckiego, porozumienie amerykańsko-tureckie poważnie zmienia układ sił we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Wydatki wojskowe w RPA

Minister finansów RPA O. Horwood przedstawił parlamentowi południowo-afrykańskiemu wniosek domagający się 40-procentowego zwiększenia wydatków na zbrojenia. Odpowiednie środki zamierzają się uzyskać z podniesienia podatków pośrednich na takie artykuły jak papierosy, napoje alkoholowe i benzyna oraz podwyższenie podatków bezpośrednich. Oczekuje się, że parlament uchwali proponowane podwyżki.

Wyrok na zamachowca

Na trzydzieści lat więzienia skazano niejakiego P. J. Thompsona.

Spółdzielczość rolnicza jednoczy swe wysiłki

Dokończenie ze str. 1
go, by na terenie gminy działala jedna, silna ekonomicznie gmina spółdzielcza, skupiająca całość zagadnień związanych z obsługą gospodarstw i mieszkańców.

Połączenie organizacji spółdzielczych wpłynie na umocnienie ich roli oraz stworzy spółdzielczość rolniczej możliwość wszechstronnego rozwoju. Szersze pole do działania uzyska też samorząd chłopski.

NADZWYCAJNY ZJAZD SPÓŁDZIELCZOŚCI MLECZARSKIEJ

W nadzwyczajnym zjeździe delegatów spółdzielczości mleczarskiej udział wzięli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. rolnictwa — Kazimierz Barcikowski,

W Luksemburgu

Wiosenny szczyt EWG

W czwartek po południu rozpoczęła się w Luksemburgu wiosenna sesja rady europejskiej — zinstytucjonalizowanej konferencji na najwyższym szczeblu 9 państw członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Potrwa ona dwa dni. Gospodarzem spotkania jest premier Luksemburga Gaston Thorn, pełniący w bieżącym półroczu funkcję przewodniczącego rady ministerialnej EWG. (PAP)

członkowie Prezydium NK ZSL: sekretarz NK — Roman Malinowski i min. przemysłu spożywczego i skupu — Emil Kolodziej.

Na zjeździe podkreślono, że spółdzielczość mleczarska poszczycić się może w minionym 5-leciu pomyślnymi wynikami produkcyjnymi — skup mleka zwiększył się o ponad 50 procent, a wartość wyrobów mleczarskich dostarczonych na nasz rynek była wyższa o blisko 74 procent. Zadania, jakie w uchwale VII Zjazdu PZPR postawiono przed mleczarstwem są bardzo poważne. W 1980 r. skup mleka przekroczyć ma 11,3 mld litrów, produkcja mleka spożywczego na rynek zwiększyć się powinna o około 32 procent, se rów o około 45 procent i miała o około 43 procent.

NADZWYCAJNY ZJAZD SPÓŁDZIELCZOŚCI OGRODNICZEJ

Na nadzwyczajnym zjeździe delegatów spółdzielczości ogrodniczo-pszczelarzkiej obecni byli: członek Prezydium NK ZSL, wiceprezes Rady Ministrów — Longin Cegielski i I zastępca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Stanisław Sobczyk.

Obrazy koncentrowały się wokół spraw o największe znaczenie dla producentów i dla zaopatrzenia rynku w warzywa i owoce. Duży dorobek tej organizacji osiągnięty w minionym okresie stwarza korzystną pozycję wyjściową do wykonania zwiększonych zadań w bieżącym 5-leciu. Do roku 1980 ogrodnictwo musi podwoić produkcję owoców i zwiększyć produkcję warzyw o 30 procent. Chcąc osiągnąć taki postęp, trzeba — mówiono na zjeździe — przejść na nowy skuteczniejszy system współdziałania z producentami oraz z partnerami ze sfery gospodarki żywnościowej.

Nadzwyczajny kongres spółdzielczości zaopatrzenia i żywności oraz nadzwyczajny zjazd spółdzielczości mleczarskiej i ogrodniczej podjęły uchwały w sprawie połączenia CRS „Samopomoc Chłopska”, Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich i Centrali Spółdzielni Ogrodniczych. (PAP)

Polskie wykopaliska na Cyprze

Ekspedycja Polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej rozpoczęła kolejny cykl prac wykopaliskowych w starożytnym mieście Nea Paphos na Cyprze. Polscy archeolodzy pracują tu od kilku lat przy odświeżaniu ruin starożytnej budowli z początków naszej ery.

W poprzednich latach polscy archeolodzy odkryli wiele pomieszczeń pałacowych m. in. główne wejście prowadzące do tej budowli od strony portu, przedsionki, korytarze, wielką salę apsydalną. Znalezione także oryginalne mozaiki oraz kolekcje marmurowych rzeźb i liczne wyroby z brązu. (PAP)

We Włoszech

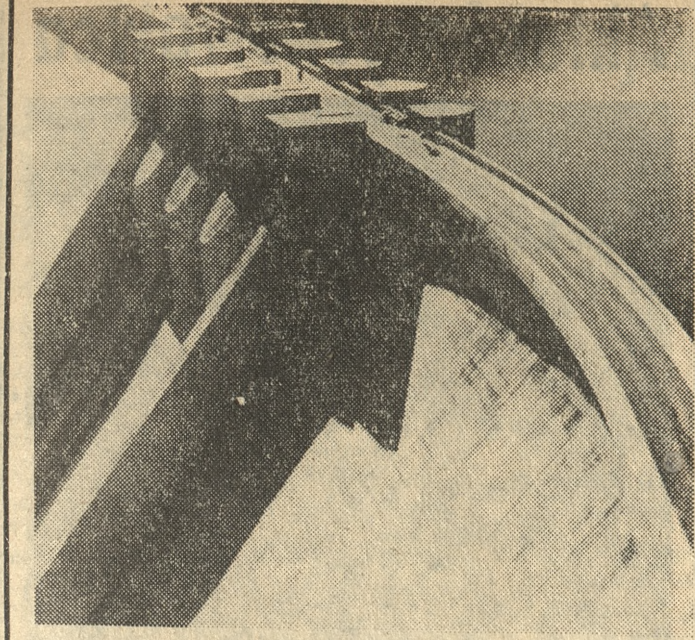
Możliwość zabiegów przerywania ciąży

Podczas debaty w sprawie projektu ustawy na temat przerywania ciąży, jaka odbyła się w czwartek w izbie deputowanych, przedstawicielom chadeckiej opozycji — przy uzyskaniu wsparcia nacjonalistów z MSI — zwyciężyło w głosowaniu nad wprowadzeniem do tego projektu poprawek ograniczających dopuszczalne zabiegi.

Natychmiast po głosowaniu odrzuceno prace izby deputowanych do 6 bm. Narzucenie przez chadeków ich stanowiska może doprowadzić do kolejnego kryzysu rządowego i podzielić Włochy na dwa fronty: katolicki i laicki. PAP

Krótko

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szmowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefon: 600-41 łączący wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). H-1 Indeks nr 22528.



Elektrownia na rzece

System energetyczny Antoniwanowcy w Bułgarii zwiększył produkcję energii elektrycznej w tym kraju o 227 mln kilowatogodzin rocznie. Zapewniła to wieloletnia na zdjęciu tama elektrowni wodnej.
CAF — Zentralfoto

Z życia wzięte

Informacja przeciw plotce

W licznych listach wskazywano mi na to, iż mówiąc o stosunkach międzyludzkich, pomijam tak ważny element owych stosunków, jakim jest plotka. I rzeczywiście, zdawało mi się, że właściwie nie ma tu o czym mówić, że plotkarstwo jest cechą brzydką, częstokroć powodującą negatywne konsekwencje i podlegającą jednoznacznej, ujemnej ocenie. Jednakże w trakcie otrzymywania listów, w których opisywano mi określone sytuacje, związane z plotkarstwem, powstał w moim umyśle ten temat poruszyć.

Na wstępie stwierdzenie ogólne — plotka jest to rodzaj wiadomości czy informacji, która przekazywana bywa przeważnie w sposób poufny z zastrzeżeniem dyskrecji. Przy czym zastrzeżenie tu są dwójakie. Zastrzeżenie na serio, iż nie ujawni się nazwiska swojego informatora i zastrzeżenie, z którym nikt się nie liczy, mianowicie by nie rozpowszechniać owej plotki. Jeżeli w rzeczywistości wszyscy, mniej więcej, zachowują dyskrecję co do osoby informatora, to oczywiście nikt jej nie zachowuje, jeżeli chodzi o treść informacji.

Ponadto plotka ma to do siebie, że kursuje z niesłychaną szybkością w kręgach społecznych, towarzyskich czy rodzinnych, a w niektórych przypadkach nabiera charakteru szerszego.

Jest np. rzeczą zdumiewającą, że plotka, która nie korzysta (poza telefonem) z najnowszych osiągnięć związanych z komunikacją międzyludzką, niebawem szybko się rozpowszechnia. I jest to właśnie element, który powoduje, iż najbardziej nawet banalne informacje, przekazywane w tym trybie, zyskują coś tajemniczego, atrakcyjnego, powodując rozbudzenie tajemniczości, a jednocześnie przekazyując plotkę za nie nie odpowiada. W każdym bowiem wypadku mamy do czynienia z zastrzeżeniem. Mówi się np.: — Słyszałem, że Kowalski wykorzystuje stanowisko służbowe dla celów zabawowych, albo: — Słyszałem, że Kowalski wyjeżdża nie z własną żoną za granicę, albo: — Słyszałem... itd. itp. Otóż owo „słysza-

łem” jest tą „asekuracją”, stwarzającą jednocześnie pozor rzetelności i uczciwości. Bywa jednak, że plotka funkcjonuje nie tylko w kręgach towarzyskich, wśród ludzi, którzy się wzajemnie nie znają, lecz nabiera charakteru szerszego, że tu i ówdzie staje się dosłownie epidemią. Przypadki „akie najczęściej związane są z zaopatrzeniem rynkowym.

Ale trzeba powiedzieć, że są to przypadki coraz radsze, bo skutecznie przeciwdziałają temu zwyczaj przekazywania już naza jutro po posiedzeniu najwyższych instancji politycznych i państwowych obszernej informacji, o czym była tam mowa, jakie oceny były sformułowane, jakie przedsięwzięcia w związku z tym będą podejmowane itd. Ta szeroka i operatywna informacja powoduje, że podstawą plotek jest coraz uboższa. Z tego oczywiście nie wynika, żeby plotka nie funkcjonowała w ogóle w społeczeństwie, by nie odgrywała różnych ról i różnych, specyficznych funkcji.

Zaczniemy od tego, że plotka może stać się swoistym elementem ubarwiającym życie, szczególnie towarzyskie. Jest to plotka nieszkodliwa, koncentrująca się wokół, na przykład, pewnych odmienności zwyczajowych czy obyczajowych, sposobu ubierania się, stosunków rodzinnych itd. Zdarza się, że ludzie nieszkodliwie sobie po plotkach na temat bliźnich, nie formułując specjalnie zjadliwych ocen. Z tego spe cjalnie nic nie wynika. Jednakże plotka ma swoje miejsce również w sprawach o wiele ważniejszych, o wiele bardziej istotnych dla funkcjonowania społeczeństwa. Wynika to z faktu, iż najczęściej biura, ale również i szkoły, uczelnie, a „w pewnej mierze i zakłady produkcyjne czy usługowe są nie tylko kolektywami roboczymi, nie tylko instytucjami, ale wewnątrz owych zakładów istnieją relacje o charakterze towarzyskim. I w tym wypadku nakładanie się funkcji instytucjonalnej zakładu i funkcji towarzyskiej — powoduje sytuację, w której plotka zaczyna funkcjonować jako bardzo istotny element relacji międzyludzkich. I to już przestaje być sprawą obyczajową,

wości, godności osobistej czy powściągliwości w formułowaniu sądów, a zaczyna być sprawą istotną z punktu widzenia funkcjonowania instytucji i panujących w niej stosunków międzyludzkich.

Po pierwsze — plotka w takich układach może stać się narzędziem intrygi. Można np. usłyszeć na swój temat taką oto plotkę: „Słuchaj, wysunięto cię do nagrod, tylko pan X cię utracił, ale pamiętaj, bardzo cię proszę o dyskrecję”. Człowiek, który usłyszał tego typu informację, zaczyna się oczywiście denerwować. Po pierwsze dlatego, że sądzi, iż nagroda ta istotnie mu się należy, po drugie — zaczyna rozważać, co też pan X ma do niego, że utracił jego nagrodę? I wtedy pan Y zaczyna patrzeć z ukosa na pana X, a pan X to zauważa, i zaczyna patrzeć z ukosa na pana Y. W następstwie powstają konflikty.

Plotka może być również narzędziem po: źniejszych intryg. Na przykład, jeżeli ktoś ubiega się o jakieś stanowisko, albo o kimś wiadomo, że przewiduje się jego kandydaturę na wakującą ważną funkcję, to jedyną drogą, oficjalną, wiedzącą poprzez konsultacje, dyskusje, przymiarki personalne, rozmowy o zainteresowaniach itd. Druga droga — jego konkurenta — może prowadzić przez sięgnięcie po broń groźną i często skuteczną, jaką jest plotka. Może on np. zacząć rozpowszechniać o swym przeciwniku różnego rodzaju wiadomości, bardziej lub mniej prawdopodobne, przemyslnie pomieszone — dla większej skuteczności intrygi — z informacjami rzeczywistymi prawdziwymi. I znów posłużmy się przykładem — pan X rzeczywistnie choruje i korzysta ze zwolnienia lekarskiego, ale jeżeli jednocześnie daje się do zrozumienia, że choroba związana jest z jego obyczajami (ze jest to np. choroba weneryczna) to wtedy, rzecz jasna, prawda o chorobie w ogóle zaczyna przylegać do rodzaju schorzenia, a nie odwrotnie.

Sprawdzenie takich plotek jest rzeczą bardzo trudną, bo każdy asekuje się: „Ja tego nie twierdziłem, ja tylko o tym słyszałem, za ile kupię — za tyle sprzedaję”. Najgorszym sposobem obrony w takich przypadkach jest też dementowanie, bo trudno jest, żeby ktoś oficjalnie powiedział: „Nie jestem chory wenerycznie”, albo „Nie dokonałem takiego takiego czynu” — nikt mu bowiem tego oficjalnie nie zarzuca. Sukces tych, którzy chcą człowieka zdeprecjonować, jest wtedy całkowity. Istnieje jednak szereg możliwości walki z taką plotką. Pierwsza, to oczywiście szczerość i zaufanie w zespole, bo do takiego zespołu nie ma dostępu plotka, przynajmniej w tym znaczeniu, o którym tu mowa. Drugim sposobem jest upajanie odpowiedzią na pytanie: „Czy to jest fakt?” Często bowiem zdarza się, że lekkomyślnie, bez sprawdzenia, przekazujemy informację o czymś tam, nie zdając sobie sprawy z tego, że stanowiący ogień w miernym łańcuchu plotek, puszczanych w określonym celu.

Jest rzeczą jasną, że plotka jako pewnego rodzaju obyczajowego nie da się wyeliminować z życia społecznego. Jednakże można się starać przez racjonalizację stosunków międzyludzkich, przez usprawnienie owych relacji, przez respektowanie pewnych uznanych od wieków wartości, o których mówię, skutecznie minimalizować negatywne skutki plotek.

prof.
HENRYK JANKOWSKI

Dziesięć literackich dni

Wciąż jedną w naszym kraju, w tak znacznym wymiarze, jest ta utrwalona już w Wielkopolsce tradycja, że gdy wiosna przychodzi, pisarze śródowiska poznańskiego idą do swoich czytelników. Spotykają się z nimi w księgarniach, bibliotekach, w szkołach, zakładach pracy, w gospodarstwach rolnych i w wiejskich klubach. A zwiastunami tej literackiej wiosny stają się zarówno ich nowe książki, przygotowane właśnie na ten czas przez zasłużone dla twórczego środowiska Poznania Wydawnictwo Poznańskie, jak i wcześniej wydane tytuły, które wspólnie tworzący tę tradycję księgarze umieją jakoś jeszcze „znaleźć” lub — ożywić.

Dekady Pisarzy Śródowiska Poznańskiego mają bowiem pewien swoisty charakter — w ciągu owych dziesięciu literackich dni zarówno twórcy jak i czytelnik stwarza się szczerą, głąną okazję do tego, by dawać oni świadectwo obecności książki pośród nas. Ona to przede wszystkim mówi do czytającego. Nie bez znaczenia jednak dla ożywienia i utrwalenia codziennych kontaktów czytelników z literaturą są bezpośrednie spotkania z pisarzem, wiedza o jego dorobku, zainteresowaniach oraz o drodze, którą dąży.

Zaczęły się poznańskie dekady dziesięć lat temu. Inaugurowano je w Księgarni Literackiej, w tej, która jeszcze do niedawna — zanim przeprowadziła się do nowego „Domu Książki” — znajdowała się naprzeciw „okrągłaka”. Gdy dekadę organizowano po raz trzeci — w ro-

ku 1969 — swoją inaugurację miała ona w Śremie. Potem już regularnie stało, że przynajmniej przez dwa dni członkowie Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich gościli w którymś z ówczesnych powiatów. Były więc dekady w Turku, w Pile i Trzciance, w Szamotułach, Koninie i Wągrowcu, potem w Kaliszu, a ostatnio zaś — w Czarnkowie.

Poznańska wiosna pisarzy

Coraz żywsze kontakty, coraz pełniejsze programy spotkań, kiermaszy, wystaw książek i poetyckich koncertów sprawiły, że każdy „literacki przystanek” nad Wartą, Prosną czy Notecią miał swój oddźwięk i pośród młodzieży szkolnej, i wśród mieszkańców miast i wsi. Po każdym cyklu spotkań żywszych barw nabierały portrety imion poznańskich pisarzy, a u czytelników pozostawały setki poetyckich tomików, opowiadań i powieści znanych odautorskich dedykacjami.

Tegoroczna, dziesiąta dekada, która rozpoczęła się 22 marca, stała się więc kontynuacją tradycji naprawdę żywej. Znowu — teraz już w nowej — Księgarni Literackiej im. Adama Mickiewicza pisarze dedykowali swoje książki, znowu w szkołach, w filiach Miejskiej

Biblioteki Publicznej im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu oraz w wielu miastach województwa poznańskiego (także w Kaliszu, Koninie, Lesznie i Pile) odbyło się wiele literackich rozmów. Szczególny charakter miały spotkania pisarzy w dużych zakładach przemysłowych: u „Cegielskiego”, w „Modenie”, „Pomocie”, „Wiepofamie” i w Obornickich Fabrykach Mebli. Bardzo interesująco zapowiada się również zamykające dziś dekadę spotkanie pisarzy z załogą Kombinatu PGR Konarszewo.

Niepowtarzalną atmosferę miały poetyckie wieczory młodych w kawiarni „Literackiej” przy Starym Rynku, w poznańskim Pałacu Kultury. Najpiękniejszym zaś akcentem X Dekady Pisarzy Śródowiska Poznańskiego był bez wątpienia wyreżyserowany przez Romana Kordzińskiego poetycki spektakl „Szkice do krajoobrazu”, przedstawiony w dniu inauguracji w Teatrze Polskim. Z wierszy o Poznaniu, z fragmentów lirycznych tekstów powstało znakomite w niejednym o-brazie słowno-muzyczne widowisko, nasycone bardzo aktualnymi niekiedy społecznymi treściami. Treści tych oczekujemy od współczesnej literatury na co dzień — by uczestniczyła ona w naszym życiu, w przekształcaniu dnia dzisiejszego w nasze jutro, by wrażliwa była na dobro człowieka i narodu. Posiugając się słowami Bogusława Koguta śpiewanymi podczas spektaklu w Teatrze Polskim można bowiem powiedzieć, że przecież wokół nas „dzieja się sprawy proste i naprawdę jest o czym śpiewać...”.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

To skandal — taką opinią skłaniał całą sprawę jeden z czytelników. — Bo albo pogotowie jest pogotowiem, albo...

A było tak. Chory źle czuł się od dwu dni. A że samo „nie przechodziło”, zgłosił wziętą lekarską. Podejrzewano zapalenie płuc. Jednak przed ostateczną diagnozą należało przeprowadzić konsultację w szpitalu. Zgłosił więc w pogotowiu zapotrzebowanie na karetkę. Telefonował około czwartej po południu. Przyjechali późnym wieczorem. W szpitalu — na szczęście — okazało się, że zapalenie pacjenta nie grozi. Zanim jednak odstawiono go do domu, minęła północ. W sumie ładnych kilka godzin. Takie to pogotowie...

Jest to przypadek mało dla matczynej, zwykły, jakich wiele być może. Nic nikomu się nie stało. A jednak ten przypadek zawiera w sobie wiele z codziennych problemów zdarzających się na linii pacjent — pogotowie.

Pierwsza strona medalu — pacjent. A więc jest to przede wszystkim człowiek chory. Rzadko wie dokładnie co mu dolega i co powinien robić, by nie zagrażało mu niebezpieczeństwo. Czuje się źle, nie tylko fizycznie, lecz również co jest wynikiem choroby, psychicznie. Znacznie szybciej traci cierpliwość, zdolność trzeźwego spojrzenia. Bezradność najbliższych osób pogłębia jeszcze ten stan. Oczekuje pomocy i troski i nie zdaje

sobie sprawy z tego że takich jak on, a może nawet dużo bardziej cierpiących jest więcej. Skoro jest kilka możliwości skorzystania z porad lekarza — chce wybrać tę najbardziej dla siebie dogodną.

Jeszcze większe napięcie wytwarza się gdy zachoruje dziecko. Im jest ono mniejsze, tym zdenerwowanie rodziców wzrasta. Co mu jest, dlaczego

Do którego chorego najpierw

Pogotowie zawsze się spieszy

tak płacze, czemu wymiotuje, czy tak powinno oddychać? Co robić? — dlaczego pogotowie nie przyjeżdża natychmiast. Dlaczego lekceważy ten strach i niepokój?

Tymczasem pogotowie nie może lekceważyć. Każde zgłoszenie musi zostać i jest przyjęte oraz zrealizowane. To stanowi ma swoistą rekojnicę społecznego bezpieczeństwa, ale rodzi też dodatkowe trudności i konsekwencje, o których to pacjent nie musi wiedzieć.

Dziennie stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu przyjmuje około 400 zgłoszeń — tak jest w warunkach normalnych, natomiast gdy wybuch grypa, liczba wezwań wzrasta co najmniej do 1000. Stosunkowo niewielka część — to zawezwania do pacien-

tów, którzy muszą uzyskać pomoc natychmiastową, bo ich życiu zagraża niebezpieczeństwo: wypadki, zatrucia, zawały, krwotoki. Do nich właśnie mkną karetki na sygnałach. Pozostałe przypadki określa się mianem „temperaturowych”. Mają one charakter typowy dla porad lekarskich udzielanych w domu pacjenta, mimo że, przecież pogotowie ma za-

łatwiać przede wszystkim wypadki nagłe i służyć pomocą doraźną. By wszystko było jasne, dodać należy, że liczba karetek i zespołów medycznych na dyżu-rze jest ograniczona (chyba że są sytuacje wyjątkowe), ale w pełni zabezpiecza pomoc tym chorym, u których występuje zagrożenie życia. Stąd też koniecznością jest selekcja zgłoszeń pacjentów i szeregowanie ich według pilności. Kryterium nieraz długie rozmowy dyspozytora ze zgłaszającym mają właśnie temu służyć. Bo zgłoszenia przyjmują fachowcy. Dla nich każda informacja o chorym jest bardzo ważna, na ich podstawie ustalają stan jego zdrowia i kolejność załatwienia sprawy.

Oczywiście, może się zdarzyć i zdarza się, że np. po południu, gdy wzywane jest pogotowie, chory czuje się nie najgorzej, ale pod wieczór samopoczucie jego zdecydowanie się pogarsza. Wtedy należy koniecznie zawiadomić pogotowie. A wiadomości o tym, że pomoc jest konieczna natychmiast, zostanie przekazana zaraz — dzięki łączności radiowej — jakiegokolwiek karetki.

Tak więc i łączność działa dwustronnie, może z jednej strony służyć przyspieszeniu przyjazdu lekarza, z drugiej jednak strony... opóźnia usługi pogotowia.

Dla przykładu. Chory zgłosił się w pogotowie przed południem. Nie był to przypadek nagły, jednak dyspozytor zapewnił, że karetka przyjeździe wkrótce ponieważ nie ma dużego ruchu. Ale w chwili potem, o czym oczywiście pacjent już nie miał pojęcia, przyszedł zgłoszenia następny: wypadek uliczny, poparzone dziecko i zatrucie gazem. Lekarz był tam potrzebny natychmiast. Karetka została więc ściągnięta dosłownie sprzed furtki tamtego pacjenta. Potem kolejne zgłoszenia znowu odsunęły tę wizytę. W konsekwencji, karetka przyjechała po kilku godzinach. Mimo, iż dyspozytor przecież przyrzekł, że wszystko pójdzie szybko.

Taka sytuacja jest oczywiście dla chorych uciążliwa i drażniąca. Nie potrafią więc opowiadać swego, delikatnie mówiąc, niezadowolenia i często dochodzi do scysji. Lekarze z pogotowia bronią się, widząc sprawę w szerszym wymiarze. Z kolei dla nich niezrozumiałe jest to, że np. rodzice chorego dziecka czekają z zawezwaniem lekarza powiedzmy dwa dni, czyli 48 godzin („może samo przejdzie”), a potem robią awanturę o dwie, trzy godziny. Dokładne analizy wezwań pogotowia przeprowadzone z myślą o usprawnieniu jego pracy, wykazały, że 47 procent pacjentów wzywających karetkę nie próbowało wcale zasięgnąć porady lekarskiej w inny sposób — w lecznictwie otwartym, chociaż choroba trwała na tyle długo że było to możliwe co najmniej raz.

Jeszcze więcej nieporozumień wiąże się z tak zwanymi transportami chorych. Typowy przykład to przypadek opisany na wstępie. Trudne w takiej sytuacji pogodzić racje pacjenta który chce korzystać z szybkich i sprawnych usług pogotowia ratunkowego z tejże instytucji która musi być przede wszystkim tam gdzie ludzkiemu życiu zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo i liczy się każda minuta.

Jeżeli więc pogotowie wzywane jest do przypadków innych niż nagłe, tryb załatwiania tych porad z konieczności przestaje być natychmiastowy.

JOLANTA LENARTOWICZ

Galeria pasożytów

Lubię psy — pekińczyki i dlatego zgodziłem się na nieopłacalną dla mnie transakcję — tak oskarżony Milan Borojevic zakończył reację o nielegalnym interesie, którym uczestniczył także Tadeusz R. z Poznania.

Transakcja rzeczywiste bytniezbyst opłacalna dla Milana Borojevica, natomiast jego kontrahent mógł być w pełniadowolony, bowiem za 4 psy otrzymał dwie maszyny warześci blisko 100 000 złotych. Ziało się to w październiku 74 roku, kiedy w Polsce bałobywateł jugosłowiański Milan Borojevic. Poznał on wawiański hotelu „Merkury” Tadeusza R., z którym zawarł umowę kupna-sprzedaży dwóch maszyn liczących (suatorów) marki „Privileg”, poym pobrał należność w posci czterech pekińczyków. przedał je w Berlinie Zachodnim za 400 dolarów USA. 100 dolarów schował do kieszeni, za pozostałe nabył maszyny, które przekazał Tadeuszowi R. Szczegółowe opisy podob-

nych nielegalnych transakcji — głównie takimi maszynami i samochodami — wypełniając jedenastkę tomów akt sprawy Ryszarda Wolniewicza i współoskarżonych. R. Wolniewicz, podobnie jak M. Borojevic (oba zamieszkali w Berlinie Zachodnim), zostali zatrzymani pod koniec 1974 roku w punkcie granicznym w Świecku. Urzędnicy celni stwierdzili bowiem, że ci „turyści” okazują sfałszowane dowody rejestracyjne samochodów, przy czym Wolniewicz ma w swoim wozie nie zgłoszoną w deklaracji celnej elektryczną maszynę liczącą (cło za nią wynosi 3 000 zł). Postępowanie karne wykazało, że incydent w Świecku — to niewielki fragment serii przestępstw skarbowo-dewizowych popełnionych w latach 1973—1974 przez obu mieszkańców Berlina Zachodniego i ich kilkunastu kontrahentów z Poznania, Leszna, Obornika i innych miejscowości. Wszyscy ci „handlowcy” bez skrępowań łamali przepisy, których celem jest ochro-

na monopolu handlu zagranicznego państwa, niedopuszczenie do nadmiernego i nieuzasadnionego odpływu dewiz za granicę, zapobieganie spekulacji. Kierując się tym, ustawodawca zakazał bez zezwolenia właściwych organów: kupna i sprzedaży zagranicznych środków płatniczych, ich przywozu z granicy i wywozu z granicę, dokonywania między tzw. cudzoziemcem a krajowcem dewizowym transakcji — kupna, sprzedaży i pożyczki. Właśnie w takich transakcjach szczególnie „specjalizowali się” przybysze z Berlina Zachodniego i ich kontrahenci. Korzyści na ogół były obopólne. Za samochody, które w Berlinie Zachodnim kosztowały po kilkaset marek, oskarżony Wolniewicz otrzymał w Polsce z reguły kilkadziesiąt tysięcy złotych. Zdarzały się jeszcze bardziej intratne interesy. Np. od Ryszarda K., oskarżonego Wolniewicza otrzymał 150 000 złotych za samochód marki „Audi”. Na bywca zapłacił chętnie, bo-

wiem pojazd wart był 238 000 złotych. Intratność tych transakcji, dążenie do pomnażania dóbr materialnych, snobizm (zagraniczny samochód — to jest to, czym można kłuć w oczy sąsiadom), chęć łatwego zdobycia środków pozwalających na słodkie życie — oto motywy, które zagłuszały skrupuły moralne i przewyżczały obawę przed odpowiedzialnością karną. Teza ta staje się oczywista, jeśli naszkicuje się sylwetki kilku oskarżonych.

Oskarżony Andrzej R. — kawaler, właściciel gospodarstwa ogrodniczego o powierzchni 7700 metrów kwadratowych oraz samochodów marki „Dacia” i „Opel”. Trzeci pojazd („BMW”) nabył nielegalnie, korzystając z usług R. Wolniewicza.

Antoni S. — karany, właściciel ogrodnictwa z czterema szklarniami, willi oraz samochodów marki „Opel Rekord” i „Nysa”. Umyślił sobie dodatkowo wzbogacić się na produkcyjnych lodów. Do realizacji tego projektu przystąpił zawierając nielegalną umowę kupna — sprzedaży automatu do wytwarzania lodów włoskich. Urządzenie to miał dostarczyć R. Wolniewicz. Cena — 100 000 złotych.

Grzegorz D. — 24 lata, karany, z zawodu energetyk ciepły, bez stałej pracy i określonego źródła utrzymania, właściciel gotówki w kwocie 200 000 zł. Fragment wywiadu środowiskowego: „Grzegorz D. od 2 lat nie pracuje. Z domu wychodzi o godz. 10, a wraca o 24. Według oświadczenia ojca, oskarżony zamierza wyjechać nad morze i podjąć pracę na straganie z różnem. Ostatnio w „Polonezie” po pijanemu wszczął awanturę, w związku z czym został zatrzymany. Miał wówczas przy sobie 6 000 zł i 310 bonów dolarowych”.

A ci, którzy grali rolę pierwszoplanową? R. Wolniewicz i M. Borojevic stwierdzili, że dokonywali nielegalnych transakcji by mieć pieniądze na rozrywki. Istotnie: wysokie stały zyski z przestępczej działalności roztrwanieli w nocnych lokalach głównie w Poznaniu i Berlinie Zachodnim spędzając wieczory w wesołym towarzystwie przy alkoholu lub na grze w karty. R. Wolniewicz jednorazowo przegrywał w pokera kilka tysięcy złotych.

Smutne, że dwójka tych utracjuszy łatwo znalazła wspólny język z liczną grupą obywateli PRL i wspólnie z nimi długo działała na szkodę interesów gospodarczych naszego kraju.

MICHAŁ LUCZAK

P. S. O wyroku (nieprawomocnym) w tej sprawie, już informowaliśmy 2 marca br. Przypomnijmy więc tylko, że Sąd Rejonowy w Poznaniu najsurowiej ukarał R. Wolniewicza (4 lata pozbawienia wolności) i M. Borojevica (3 lata pozbawienia wolności) przy czym wobec wszystkich — 11 — oskarżonych zastosował środki o znacznej dolegliwości ekonomicznej.

J. W.

O komedii smutno

Czy jesteśmy narodem ponuraków?

Dużo się mówi o polskiej komedii, a mówi się w tonie wcale niewesołym. O twórcach — nagannie, o filmach — krytycznie. Próbuje szukać przyczyn kryzysu komedii, przedstawiciel Interprersu dotarł do jednego z najbardziej cenionych twórców tego gatunku, znanego reżysera TADEUSZA CHMIELEWSKIEGO. Tak więc, czy utyskiwania na poziom prezentowanych u nas komedii są głosem sprawiedliwych, czy też utyskiwaniem znudzonych malkontentów?

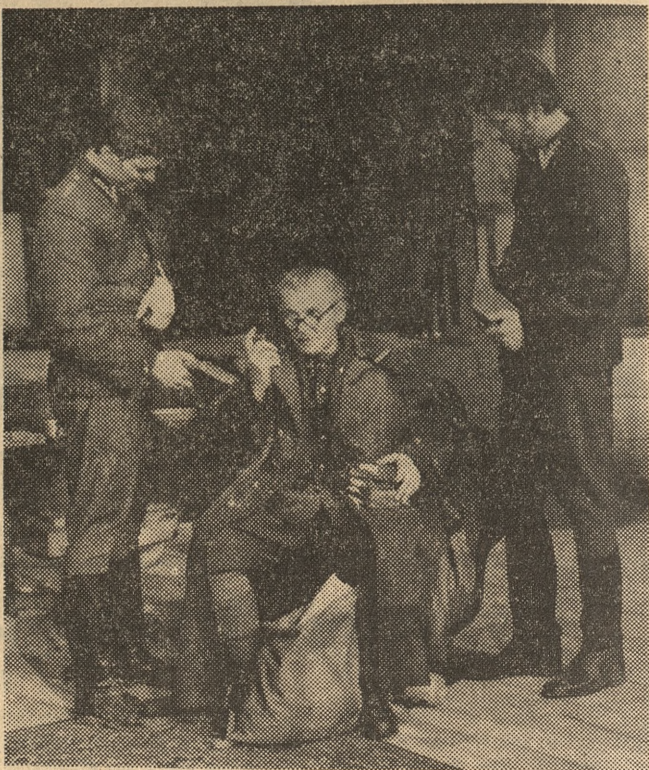
— Przyznam, że sam co najmniej od dziesięciu lat uczestniczę w dyskusjach, biorę udział w akcjach, które mają na celu znalezienie wyjścia z tego impasu, w jakim bezsprzecznie jesteśmy. Ale to nie pomaga. Komedii ciągle nie ma. Przyczyny tego są złożone i jest ich wiele. Cóż, w ogóle nie jesteśmy narodem zbyt wesołym. Nie mamy tu zbyt bogatych tradycji. Humor nie jest cechą naszego charakteru narodowego. Nie jesteśmy narodem takim, jak Francuzi, gdzie każdy potrafi radować się humorem, w każdej sytuacji — używać go na co

dzień. Jest to częścią składową tego esprit francuskiego.

— Nie mamy tradycji? To bardzo subiektywna opinia — a literatura...

— W niej humor zajmuje też mało miejsca. Myszę nigdy nie miał Marka Twaina czy Gogola. Nasza literatura rozwinięła się na dobre dopiero w XIX w. Nie był to okres, w którym można było tworzyć rzeczy humorystyczne czy wesołe. W jednym tylko okresie naszej historii odkryliśmy poczucie humoru. W czasie okupacji. To był rzeczy

Aktor i wychowawca



Tadeusz Łomnicki w roli Anzelma w „Pierwszym dniu wolności” na scenie Teatru na Woli.

CAF — fot. — Grzęda

Tadeusz Łomnicki, mówiąc kiedyś o swoim warsztacie aktorskim wyraził znamienne zdanie: „Aktor w stosunku do roli jest jak inteligentny człowiek wobec czekającego go dnia w obcym mieście”. Jest to charakterystyczne dla jego aktorstwa — ta umiejętność odnajdywania się w kreowanych przez siebie rolach, doskonałe ich opanowanie, wyposażenie ich w swoje przemyślenia, doświadczenia, reakcje. Jest to aktorstwo także bardzo emocjonalne — przez to prawdziwe, bliskie życiu, stwarzające widzom możliwość porównania własnej sytuacji z propozycjami artysty. Tadeusz Łomnicki jest artystą bardzo wszechstronnym nie tylko dlatego, że potrafi grać i reżyserować, że doskonale czuje się w teatrze, filmie, w telewizji, ale także dlatego, że spośród licznych ról stworzył wiele kreacji różnych, niepowtarzalnych, własnych, które do tej pory pozostały w pamięci widzów. W teatrze grał w repertuarze klasycznym i współczesnym — były to m. in. role tytułowe w „Mazepie” i „Kordianie”, „Pamiętniku szubrawca własnoręcznie napisanym”, „Pierwszym dniu wolności”, „Trzech siostrach”, „Karierze Artura UI” i wielu innych. Obecnie jego kolejną wielką kreacją jest Prinsipkin w „Pluskwie” Majakowskiego w warszawskim Teatrze Narodowym.

Wcześniej zaczął występować w filmie. Wśród wielu było „Pokolenie”, „Piątka z ulicy Barskiej”, „Kamienne niebo”, „Niewinni czarodzieje”. Dobrze czuje się także w rolach kostiumowych. W wyobraźni wielu widzów postać małego rycerza stworzona przez Tadeusza Łomnickiego w „Panu Wołodyjowskim” i „Potopie” na zawsze utożsamia się z sylwetką nakreśloną przez Henryka Sienkiewicza w „Trylogii”.

Został on także laureatem „Złotego ekranu”, przyznawanego co roku przez redakcję tygodnika „Ekran”, za rolę w telewizyjnym spektaklu „Jęgor Bułyczow i inni”.

Tadeusz Łomnicki jest także rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Wychował wielu znomych aktorów młodego pokolenia, którzy stali się równocześnie partnerami swojego wychowawcy, w realizowanych przedstawieniach.

Znana jest także jego działalność społeczna i polityczna. Jest członkiem KC PZPR, był delegatem na VI i VII Zjazd PZPR.

Najnowszą jego pasją jest Teatr na Woli, któremu dyktuje. Zainaugurował swoją działalność „Pierwszym dniem wolności” Leona Kruczkowskiego.

DANUTA ORLIK

śmiać. Niestety, nie wszyscy potrafiały zrozumieć. Nie ufają, boją się komedii.

— A przecież bać się nie ma czego. Więcej — z większości naszych komedii wyniosłem wrażenie, że największą troską ich twórców był śmiech nieadresowany, niepewny, trwożliwy — jednym słowem — bezpieczny.

— Tutaj panu przytaknę, chociaż pan tu mówi konkretnie o satyrze.

— Tak, mówię o satyrze i zadam panu pytanie — jak długo komedia może bez niej istnieć?

— Nie wiem, ale niedługo... lub wcale nie może. Śmiech z tego, że ktoś się przewrócił, lub że „babcia jest głucha”, nie starczy na długo. Ale trzeba pamiętać, że satyra uderza w społeczne przyzwyczajenia, w zawiąski szerokie, że nie da się tego zrobić inaczej jak poprzez człowieka. Powiedzmy, że tym człowiekiem będzie dyrektor mleczarni (każdy przecież gdzieś pracuje). Natychmiast zaprotestują wszystkie zakłady mleczarskie w całym kraju. Po wciąż utożsamia się

wiście humor. Nie to, że ludzie lubili się uśmiechać, ale humor wówczas był czymś w tym kraju, spełniał ważną rolę; podtrzymywał na duchu w okresie zagrożenia.

— Skoro — jak pan mówi — my, jako społeczeństwo, śmiać się nie potrafimy, brak nam takich tradycji i umiejętności, więc brak nam pewnie również i potrzeby śmiechu. Czy w takiej sytuacji w ogóle ma sens tworzenie komedii — twórców niepotrzebnych?

— Tak, ma pan rację, ale niepełną, bo wcale nie jest prawdą, że śmiać się nie chcemy. Nawet największy ponurak wspaniale się śmieje, byle tylko nie z siebie. Siłą twórczą komedii jest działanie burzące. Humor musi coś niszczyć, z czegoś drwić, coś wy-

ŁUDZIE I WYDARZENIA

Objęcie władzy w Argentynie przez armię, w wyniku zamachu stanu dokonanego w ubiegłym miesiącu, przybrało formę instytucjonalną. Zaprzysiężony został nowy prezydent, wyłoniony z trzysobowej Rady Wojskowej generał Jorge Videla oraz powołany przez niego rząd, podjęto rodki mające zapewnić stabilizację wewnętrzną. Mimo poręciagliwości autorów puczu w kładaniu deklaracji o charakterze programowym, spostrzec można coraz wyraźniej, iż mają oni zamiar prowadzić politykę umiarkowaną, możliwą do przyjęcia przez większość społeczeństwa.

Obserwatorzy wydarzeń argentyńskich wskazują jako na akt nie bez znaczenia, iż w lotychczasowych przemówieniach, przywódcy junty unikają ataków przeciwko jakimkolwiek ideologiom i doktrynom, nie wykluczając peronizmu. Takie na wstrzemięźliwość nowych władz w rozprawianiu się z polityczną opozycją. Wydaje się o świadczyć, iż są one skłonne szukać sposobów wyjścia z sytuacji w jakiej znalazł się kraj nie drogą wprowadzania rządów „żelaznej ręki” i nasilania represji lecz poszukiwania kompromisu politycznego i gospodarczego, jakkolwiek wśród wojskowych nie brak różnicy zdań co do metod rządzenia Argentyną.

Nie ulega wątpliwości, iż wydający głos w tej sprawie będzie miał 51-letni dowódca armii lądowej, generał Jorge Videla. Zarówno jako czołowa postać triumwiratu Rady Wojskowej, w której skład obok niego wchodzi dowódca lotnictwa, 49-letni brygadier Orlando Agostini oraz dowódca floty wojennej, 51-letni admirał Emilio Massara, jak i prezydent. Kim jest dziesiąty w obecnym stuleciu generał argentyński sprawujący funkcję szefa państwa?

Jorge Rafael Videla urodził się w mieście Mercedes w prowincji Buenos Aires, regionie słynącym z produkcji zbóż i hodowli bydła. Ma za sobą karierę

wojskową, którą rozpoczął po ukończeniu Akademii Wojskowej w roku 1942. Był między innymi jednym z doradców argentyńskiej delegacji wojskowej w Międzyamerykańskiej Radzie Obrony, w której dział-



alność utorowała mu drogę do nominacji na pułkownika. Jako dyrektor jednej ze szkół wojskowych oraz instruktor Akademii Wojskowej wychował dwa pokolenia oficerów, zdobywając opinię wysokiej klasy fachowca w swoim zawodzie. Dzięki umiejętnościom zawodowym w 1974 doszedł do funkcji szefa sztabu wojsk lądowych. W rok później, po wycofaniu się generała Numa Laplane, skompromitowanego powiązaniami z „szarą eminencją” reżimu peronistowskiego, ultrareakcyjnym Lopezem Regą, został dowódcą armii. Straciwszy nadzieję na dobrowolne ustąpienie Marii Esteli Peron ze stanowiska prezydenta, stanął na czele wojskowego puczu w Argentynie.

Podobnie jak wielu wyższych wojskowych argentyńskich Jorge Videla nie zdradzał swych politycznych zapatrywań. Nie-

„Violetta” zdobywa dewizy

Huta Szkła Kryształowego „Violetta” w Stroniu Śląskim należy do czołówek krajowych producentów tej branży. W bieżącym roku produkcja wzrosła o 15 proc. w stosunku do ubiegłorocznej, w związku z czym huta dostarczy ponad 2600 ton kryształów wartości 350 mln złotych.

Kryształowe wyroby „Violetty” od dawna podbiły świat, o czym świadczy długa lista zagranicznych odbiorców, na której znajdują się m. in. Au-

stria, Wielka Brytania, Jugosławia, Włochy, Stany Zjednoczone, Kanada. Portfel zamówień eksportowych jest wypełniony po brzegi, a oferty ciągle napływają. W ubiegłym roku wpływy z eksportu przyniosły hucie 9 800 000 złotych dewizowych. Tegoroczna produkcja na zagranicę osiągnie wartość prawie 11 mln złotych dewizowych.

W obecnym pięcioleciu „Violetta” przeznaczona na rozbudowę i modernizację zakładu 360 mln złotych — rezultaty tych poczynąń będą widoczne w 1979 r., kiedy produkcja zwiększy się o kilkaset ton kryształów rocznie. (PAP)

Piosenki Babimojszczyzny

Istnieją jeszcze dziś wydzielone regiony kultury ludowej w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej, gdzie zachowało się wiele utworów folkloru muzycznego, świadczących o bogatej kulturze mieszkańców dawnej wsi polskiej. Na skutek procesów urbanizacyjnych, którym podlega współczesna wieś, w szybkim tempie zanika pieśń i muzyka ludowa. Uratowanie tych pomników folkloru muzycznego przez skrzętnie ich zebranie stało się bardzo pilną potrzebą naszych czasów. Pasją życia Wincentego Kani, nauczyciela śpie-

wu i muzyki w Szamotułach i Poznaniu, było zbieranie piosenek ludowych, utrwalenie muzyki w zapisie nutowym z regionu szamotulskiego i rodzinnej Babimojszczyzny na Ziemi Lubuskiej. Pokłosiem akcji zbierackiej z 1938 i 1960 r. na Babimojszczyźnie, zwłaszcza w Podmoklach Wielkich, gdzie w 1903 roku urodził się Wincenty Kania, jest opublikowany w 1975 roku zbiorek „Piosenek lubuskich”, obejmujący 126 pozycji. Są to pieśni ludowe oraz tzw. popularne o charakterze ogólnopolskim. Do rodzimej twórczości muzyki ludowej za-

wsze przenikają utwory wokalno-muzyczne powszechnie znane i używane, zwłaszcza piosenka żołnierska. Takie zjawisko zachodzi również w odniesieniu do folkloru Ziemi Lubuskiej, dlatego dobrze się stało, że autor uwzględnił w swoim zbiorze także piosenki popularne. Autor omawianego zbiorku podał klasyfikację piosenek według ich funkcji i treści, co należy wysoko cenić. Podział ten obejmuje piosenki weselne, ballady, żołnierskie, owczarskie (jedna), społeczne (o służbie), rodzinne, żałobne — miłosne (najwięcej), żartobli-

we i taneczne. Całość została poprzedzona interesującym wstępem prof. dra Józefa Burszty, kierownika Zakładu Etnografii UAM, oraz wyjaśniającą przedmową autora. Charakterystyczną cechą polskiej piosenki ludowej jest jej jednogłosowość. Zbiorek „Piosenek lubuskich” uwzględnia to w całej rozciągłości. Autentyzm i oryginalność piosenek potwierdzają także ich teksty, podane w gwarze z charakterystycznymi prowincjonalizmami dla Babimojszczyzny. Zbiorek został wydany staraniem Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Zielonej Górze. Szatę edytorską nadało zbiorowi cenione Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie.

LUDWIK GOMOLEC



Nie palić

wśród niepalących

Pragnę zasygnalizować problem wielu pracowników umysłowych. Obecnie jesteśmy na etapie szukania rezerw produkcyjnych. Sprawa, którą chciałbym poruszyć, moim zdaniem ściśle się z tym problemem wiąże.

Otóż pracuję w biurze, w gronie dziesięciu osób. Trzy osoby palą papierosy. Niejednokrotnie mówi się o tym, by te osoby wychodziły na czas wypalania papierosa z pokoju, lecz wszelkie próby nie skutkują. Mnie i moim „towarzyszom niedoli” dym papierosowy strasznie szkodzi, wywołując bóle głowy, ospałość.

Powiedzcie sami, jak w takich warunkach myśleć o prawie wydajności pracy? Czy istnieje ustawa, broniąca niepalących chociaż w godzinach pracy? Czy niepalący po powrocie z pracy przez dwie godziny ma robić sobie zimne kompresy na głowę dlatego tylko, że jego kolega biurowy ma ochotę na wypalenie papierosa? Robi się różne akcje, zabraniające palenia w łazienkach i innych miejscach publicznych.

Czy zakład pracy nie jest miejscem publicznym? (1265)

ZENON DRYGAS
Poznań

OD REDAKCJI: Dyrekcja przedsięwzięcia ma obowiązek dopilnować, by przestrzegano zakazu palenia w pokojach biurowych, w których pracują osoby niepalące.

Obowiązuje także w TV

O lepszą jakość pracy apeluje się zarówno w przemówieniach przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych, jak też podczas zebrań w zakładach pracy. W naszym, w którym od prawie ćwierć wieku jestem zatrudniony i pełnię obecnie funkcję brzdękisty, wczoraj w czasie przerwy jeden z młodszych kolegów z mojej brzołady, gdy rozmawialiśmy na temat uskiwania lepszych wyników, powiedział, że od nas się wymaga, a od innych nie. Jako przykład podał, że najbardziej denerwują go usterki techniczne, często zdarzające się podczas nadawania programów telewizyjnych. Spikerka powie wtedy krótko, że przepraszam widzów i kropka. A przecież te usterki zostały przez kogoś zainicjowane i albo ten ktoś jest słabym fachowcem, więc nie powinien pracować w tak ważnej dziedzinie, jak telewizja, albo też nie dopilnował, czego trzeba. Bo w przeciwnym razie nie byłoby tych usterek.

Drugi kolega dał inny przykład z pracy też w telewizji. Nad każdym oto programem niby czuwa inżynier dźwięku, bo nawet z nazwiska jest wymieniany na planszy. Jaka jednak jest jego jakość pracy, jeżeli przy wyświeltaniu filmu głos czytającego tekst polski lektora jest zagłuszany przez za głośno nadawane dialogi w oryginalnej wersji? I tak jest prawie na każdym obcojęzycznym filmie w telewizji. Albo na przykład w poniedziałek, gdy nadawano program świątkowy, zrobiono tak głośny podkład muzyczny na fortepianie, że prawie nie można było dosłuchać się tego, co było mówione.

Czy to nie jest niedopatrzenie w pracy osób zatrudnionych w studio? A tego rodzaju faszery ze strony fachowców od dźwięku powtarzają się nieomal codziennie.

Uważamy wobec tego, że po lepszej jakości w pracy powinno się wymagać wszędzie, a przede wszystkim w telewizji.

zji, którą ogląda przecież cała Polska. (1322)

JOZEF MAGDZIAREK
Poznań

Chodzi o dzieci

Nie wszystkie dzieci mieszkające w Osiedlu Wielkiego Października na Winogradach w Poznaniu mogą korzystać z obiadów w szych szkołach. Nie pozwala na to brak miejsc w szkolnych stołówkach. Przeto z zadowoleniem częścią rodziców przyjęła oddanie nie dawno do użytku baru szybkiej obsługi w pobliżu ul. Wilczak. Właśnie tutaj sporo maluchów z różnych klaszkoł podstawowych może spożywać obiady, na które zbyt długo musiałoby czekać w domu.

Niestety, radość zainteresowanych trwała krótko. Otóż we wspomnianym barze urządzono kącik dla piwośzy. Może to i dobre, gdyby potrafili oni przyzwycięż zachowywać się w tym publicznym miejscu. Ale jest inaczej: brzydkie wywiska, głośne rozmowy, niezbyt kulturalne zachowanie w ogóle. Oto skutki robienia sobie z baru — knajpy! Czy nie da się tego zlikwidować? Bo w przeciwnym razie trzeba będzie zakazać dzieciom uczęszczać do wspomnianego baru, by nie uczyły się tam złych manier i brzydkich słów. (1323)

MARIA C.
Poznań

Problem wężyka

Od przeszło pół roku mamy niesprawną spluczkę, podobno ze względu na brak w handlu jakiegoś tam wężyka. Nieodpowiednia jest instalacja i zbyt słabe ciśnienie wody, aby założyć spluczkę przy ciskawce. Interwencje w administracji domu nie odnoszą skutku, ponieważ tłumaczy się ona niemożnością pozyskania tych części w handlu... Moje wielokrotne poszukiwania w sklepach branżowych, niestety, potwierdziły tłumaczenie się administracji. Sprzedawcy beczadnie rozkładali ręce, nie mogąc zaoferować także i nowych spluczek. Wyjaśniam, że jest to spluczka cieszka, z maszyną. (1020)

ZYGMUNT U.
Poznań

Można, ale...

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł, zamieszczony w „Głosie” z 21 marca br., opatrzonego tytułami „A jednak można” oraz „Tu się mieszka jak u mamy”.

Czytając w nim o niezwyklej wprost próżności i inicjatywie spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu, doznałam uczuć — określić je ogólnie — mieszanych. Tę próżność i inicjatywę bowiem skonstruowałam z tym, że ta sama spółdzielnia nie zapewnia mi stałej dostawy gorącej wody, za którą przecież pobiera ode mnie opłaty (wiem, że nie jestem w tym przypadku odosobniona) oraz, że nie może, a raczej nie chce zadziałać w sprawie zwykłego kaloryfera, który tylko częściowo jest ciepły, a tym samym nie zapewnia w mieszkaniu należytej temperatury. Sprawa stała się niedorzeczny temat mojej sześćdziesięcioletniej (bezskutecznej) korespondencji ze Spółdzielnią. (1228)

WANDA P.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” ul. Krakowska 107A 60-370 Poznań.

W „Bibliotece Krytyki Współczesnej”

ukazały się ostatnio dwie nowe pozycje, które pragnąłbym polecić czytelnikom. Pierwszą jest erudystyczny esej węgierskiego pisarza i krytyka Mihály Sükösa — „Wariacje na temat powieści” w przekładzie Andrzeja Sieroszewskiego. Autor, na podstawie przykładowej, ale gruntownej, przemysłowej analizy dzieł twórcy, przedstawia powieść, jej osiągnięcia, ale i narastającą schyłkowość, przechodząc do próby strukturalnej analizy powieści współczesnej, ściśle — powojennej ćwierćwiecza. Jest to cenny głos w dyskusji dotyczącej teorii i krytyki prozy powieściowej, gatunku, któremu od dwustu lat przepowiada się upadek, a który wciąż odżywa. Autora interesuje nie tylko stan współczesnej powieści, ale i jej możliwości przyszłościowe, związane zarówno z rozwojem nauki, ze spiętrzeniem się przemysłowych zjawisk w świecie przeczących stabilności, jak i wykorzystywanie przez pisarzy dorobku nauki w takich dziedzinach, jak informacja i teoria informacji, teoria społeczeństwa, psychologia i socjologia.

Wymagającym może głębszego przygotowania, trudniejszym, ale w trudzie tym opłacałym jest wybór pism G. S. Bachelarda — matematyka, fizyka, historyka i filozofa nauki, człowieka głęboko zafascynowanego poezją. Tom „Wyobraźnia poetycka”, w wyborze Henryka Chudziaka, przełożony został przez niego i Annę Tatarakiewicz, po przedzyskaniu za przedmowa J. A. Błosińskiego. Jest to książka, która dosyć osobiście w swej treści, Bachelard bowiem nie podchodził do zjawiska poezji i siły jej oddziaływania jako literaturoznawca. Interesowało go, więcej, wręcz fascynowało, zagadnienie filozofii wyobraźni. Przedmiotem jego dociekań jest wyobraźnia, nie literatura, obraz powstają-

Z książką na ty

Ludzie, literatura i sztuka

cy, nie obraz zapisany. Wyobraźnia zaś posiada charakter punktowy, nieciągły i nie zamknięty. Jest to jak gdyby szczególna filozofia momentu i niezakończenia. Za razem jest wyznaczenie wiary Bachelarda udowodnieniem faktu, że marzenie prawdziwie twórcze odścisła się w moim, najpewniej zaś w poezji. Stąd to rozkochanie w poezji, stąd niekiedy fascynujące próby analizy stadiów działalności wyobraźni, szukania linii oddziaływujących na wyobraźnię.

Powodzenie serii wydawniczych — zjawisko niezmiernie cenne bowiem upowszechnia nia nawiązania zwartych tematycznie księgozbiorów — staje się powszechnym faktem. Co ważne, nowe projekowane serie przemysłowe są mądre, sięgają do tradycji narodowych, ukazując najwłaściwie zjawiska współczesności, adresowane są do różniących się zamiłowaniami od biorców. Jedną z nowych serii PIW-u była trafieniem „dziesiątkę”. Myślę o cyklu monografii pt. „Żywoty”, której pierwsze dwie pozycje „Żywy Ostryw” i „Żywy Modrzejewskiej” nie tak dawno polecałem na tym miejscu. Obecnie ukazała się nowa, pasjonująca monografia pióra Zofii Jasińskiej — „Żywot K. zimierza Kamińskiego”, o którym mówił Leon Schiller, że „Wszyscy jesteśmy z Kamińskiego. Wszystkim nam otworzył oczy”. Nie tylko przez Schillera uważany był Kamiński (1865—1928) za największego aktora polskiego. Monografia Jasińskiej zaskakuje w pierwszej chwili formą ujęcia. Jest to jakby poszerzony o nader oszczędny komen-

tarz autorki pracy „kalendarz życia i twórczości”, ale przy lekturze tak pomyślanego tekstu wciąga on coraz bardziej i zdaje się stwarzać nie tyle może nową, co odnowioną i bardziej współczesną formę takiego zapisu, bardziej zresztą może pracowitego od „normalnych” monografii. Osoba Kamińskiego właśnie przez te suche, lakoniczne zapiski z dokumentów, akt, krytyk, recenzji, wzbogacone o rzeczywiste imponujące zestawienia fotografii, rzeźb, portretów oraz dzięki dyskretnemu komentarzowi, potężnie z każdą stroną, z każdym zapisem, staje się bliższa, niesłychanie uczulająca, serdeczna.

Chciałbym również wskazać czytelnikom bardzo ciekawy tom, opracowany przez Tomasza Jodełkę-Burzeckiego i Barbarę Kocówną — „Władysław St. Reymont — Listy do Rodziny”. Dla bardzo wielu będzie on nowym literackim odkryciem, bo listy te są autentycznie sensacyjne, ponieważ jasno z nich wynika, że Chłisto i niezwykłość wydarzeń krótkiego życia Reymonta wcale nie pochodzi z fantazji, ale z codziennej rzeczywistości. Listy, publikowane w tomie, w większości ukazują się po raz pierwszy w druku, nigdy też potąd nie były tak sumiennie opracowane. Odsłaniają one Reymonta w życiu codziennym, w kłopotach i troskach, Reymonta z kochanego, zapracowanego, zarazem ambitnego tak w życiu jak w twórczości. Zapomniany jest kolejny tom, w którym znajdzie się korespondencja Reymonta z przyjaciółmi. EUGENIUSZ PAUKSZTA

człowieka z instytucją, funkcją i stanowiskiem, jakie w niej pełni. Obraża się ci, obraża się tamci. Wobec tego co...? Szukać znów wśród kelnerów? Dotychczas „chłopcami do bicia” była gastronomia, handel itd. Ale — rany boskie — nie są to przecież sprawy najwłaściwsze.

— Podejrzewam, że to już nie tylko problem satyry, ale również i śmiechu bardziej beztróskiego?

— Oczywiście, no bo jeżeli na ekranie wielki drab kopnie małego człowieczka — to będzie to niesmaczne, a jeżeli małe dziecko kopnie wielkiego draba, to będzie to śmieszne. Tak jest we wszystkich sytuacjach, bo w ogóle w komedii humor płynie stąd, że się w niej ośmieszają (nie drwi się, ale ośmieszają) człowieka, który jest mocny, co w mojej sytuacji (jeżeli ko media ma być osadzona w rzeczywistości) znaczy — człowiek, który odpowiednio wysoko stoi w hierarchii społecznej. Przy tym ja sam „ukulem” so bie termin „ośmieszania” (o bok „ośmieszania”). Bo w komedii nie trzeba zaraz kogoś wyśmiać, wydrwić, ośmieszyć. Wystarczy przydać mu śmiechu, szczyptę tej ludzkiej cechy.

Kiedy studiowałem w szko-

le filmowej, byłem świadkiem wydarzenia, z którego wysnułem tę moją teorię. Na uroczystości z okazji dożynek na stadionie przono prozenta Bieruta do trojaka. Piękne, do rodne dziewczyny i w środku starszy pan... No, nikt z nas trojaka tańczyć nie umie. Skąd mógł to nagle umieć prezydent Bierut. Ale on starał się razem z nimi tańczyć. To było bardzo sympatyczne i śmieszne zarazem, ale nie ujmowało mu niczego z godności. Gdyby nie było to faktem, a punktem programu, natychmiast znalazłby się ludźle, którzy by protestowali, krzydzeli „jak można?”, „głowa państwa...?”.

Na szczęście spojrzano na niego bardzo sympatycznie. Przesłał być portretem, godnością, stał się żywym człowiekiem. Przez to, że się go „ośmieszono”, przydało mu śmiechu, zyskał ludzką sympatię, zyskał ludzkie ciepło.

— Wróćmy do spraw komedii, słabość ich jednak nie płynie tylko z zewnątrz?

— Wcale tego nie twierdzę. Jeśli chodzi o komedię filmową, to realizacja jej musi się łączyć z zawodową perfekcją, z doskonałym opanowaniem rzemiosła filmowego. A war- sztat nie jest najmocniejszą

stroną naszych filmowców. Weźmy na przykład ostatni film Janusza Majewskiego „Za kłete rewiry”. Jest to film do brzo zrobiony z punktu widzenia filmowego rzemiosła. Każda recenzja i każdy z widzów, który się zna na filmie, natychmiast to zauważy. Dlaczego? Dlatego, że to się wybiła ponad poziom polskich filmów. Wszyscy patrzą i... „rany boskie” — film elegancko, ładnie, czysto, sprawnie zrobiony. A przecież...

— A przecież powinno to być warunkiem wyjścia na ekran dla każdego filmu.

— Ma pan rację — powinno. Jednak u nas film zrobiony tylko poprawnie już staje się przedmiotem szczególnego uznania. Ale film „poważny” nawet gdy jest nieudany, nie budzi aż takiego zniecierpliwienia u widza. Broni się tematem, poważnym problemem. A autor komedii? Trochę jak cyrkowiec — gdy mu coś nie wyjdzie, spada i rozbija sobie głowę. Nie ma tu żadnej wyrozumiałości. Stąd też niektórzy boją się komedii.

— Więc film, który ma bawić, na razie nas straszy i to z obu stron kamery.

— Tak, a przy tym jest to istne błędne koło, bo żeby

mieć dobrą komedię, musimy tych filmów po prostu robić więcej. Przyjmijmy, że na dzie sięć filmów „poważnych” jest jedna komedia (choćby ten procent jest w rzeczywistości jeszcze mniejszy). A jeżeli sobie uzmyslowimy, że na dzie sięć filmów średnio jeden jest dobry, zobaczymy, że na sto filmów zrealizowanych mogła by dopiero powstać jedna dobra komedia. Taki jest mniej więcej rachunek prawdopodobieństwa.

— No i niewiele różni się ten obraz od rzeczywistości.

— Zgoda, ale gdy u nas na trzy filmy w ogóle dwie komedie albo jedna będzie nie-dobra, to będziemy się nad nią zniecać, pisać i roztrząsać. A musimy komedii robić po prostu więcej, nie przykładać od razu najwyższej miary do każdej, która będzie powsta-wała.

— Sądzi pan — wybiegając w przyszłość — że przy najmniej w kinowych salach będzie nam weselej?

— Nie. To smutne, ale z całą świadomością, mówię — nie. Przynajmniej nieprędko.

Rozmawiał
JANUSZ SIKORSKI

O ubezpieczeniach — prawie wszystko

Kwiecień obchodzony jest w naszym kraju tradycyjnie jako miesiąc ubezpieczeń. Statystyka mówi, że każdy Polak zawarł w ub. roku trzy ubezpieczenia, wpłacając na ten cel średnio 411 zł. Zakres tej działalności stawia PZU w rzędzie czołowych tego typu placówek w świecie.

Powszechność i ogólna dostępność ubezpieczeń w Polsce jest największym osiągnięciem PZU. Tak np. grupowymi ubezpieczeniami na życie objętych jest ponad 10 mln osób. Wypłaty z tytułu wszystkich ubezpieczeń, których dokonano w ubr. w 4 mln przypadków, sięgnęły kwoty ok. 14,5 miliarda złotych.

Przeciętny klient PZU widzi w tej instytucji zabezpieczenie jego interesów na wypadek niepomyślnych zdarzeń losowych. Nie jest to jednak jedyna rola ubezpieczeń, które pełnią także inne istotne funkcje społeczne. Uwidacznia się to przede wszystkim w działalności prewencyjnej. Niedopuszczanie do powstawania lub zmniejszanie powstałych już strat osiąga się przez finansowanie różnego rodzaju poczy-

nań i inicjatyw społecznych, jak np. pomoc rolnikom przy przebudowie budynków inwentarskich i zaopatrzeniu wsi w wodę, przy budowie zbiorników przeciwpożarowych itp. O skali tej działalności świadczą choćby finansowanie przez PZU w ubr. budowy 40 wiejskich ośrodków zdrowia, 300 szpitali OSP, 60 ośrodków do nauki ruchu drogowego dla dzieci i młodzieży. W skali rocznej wydatki na ten cel sięgają 600 mln zł.

Osiągnięcia te nie oznaczają — stwierdził dyrektor naczelny PZU — Zbigniew Masłowski w rozmowie z dziennikarzem PAP — że proces kształtowania socjalistycznego systemu ubezpieczeń w naszym kraju został już zakończony. Wymaga on nadal ciągłych korekt, szczególnie w tych dziedzinach życia społecznego, które najszybciej ulegają przemianom. Już dziś widzimy konieczność wprowadzania ułatwień i dalszego usprawnienia ubezpieczeń na życie i komunikacyjnych. Wiele uwagi poświęca się także rozszerzaniu rodzajów usług ubezpieczeniowych. Ostatnio np. dla uczestników wycieczek i wczasów wprowadziliśmy ubezpieczenie bagażu podróжного.

Wkrótce, jeszcze przed rozpoczęciem sezonu turystycznego, zostaną wprowadzone nowe formy ubezpieczeń sprzętu pływającego: jachtów, żagli, kajaków itd. Nowością będą również ubezpieczenia domków campingowych wraz z całym mieniem ruchym. Jak zwykle w kwietniu PZU ufunduje wszystkim dzieciom urodzonym w tym miesiącu premie polisy posago we z opłaconą trzymiesięczną składką. Ponadto w każdym województwie wylosowana zostanie jedna bezpłatna polisa na kwotę 30 000 zł.

„Polmo“ w Grodzisku

Każdy „Tarpan” opuszczający Fabrykę Samochodów Rolniczych „Polmo” w Antoninku posiada siedzenia skajowe wykonane w Grodziskiej Spółdzielni Pracy, która jest częścią w kooperantem poznańskie go zakładu. Niebawem jednak, bo jeszcze w obecnym półroczu, z tego wydziału spółdzielni utworzony zostanie zakład wyposażenia samochodów „Tarpan”, wchodzący w skład kombinatu w Antoninku. Decyzję w tej sprawie podjął ostatnio minister przemysłu maszynowego w porozumieniu z Centralnym Związkiem Spółdzielczości Pracy.

Grodzisko „Polmo” wyraża bieżące różne detale samochodowe — przede wszystkim jednak tapicerkę. Zostanie on w najbliższym czasie znacznie rozbudowany — o halę produkcyjną, zaplecze techniczne i socjalne. Zwiększy się też za trudnienie. Zakład będzie również partycypował w miejskich inwestycjach komunalnych (bop)

Rozwój ubezpieczeń — stwierdził Z. Masłowski — wymaga od PZU stałego usprawniania obsługi klientów i doskonalenia metod pracy. Chcemy bowiem by hasło „Zawsze z polisą PZU” było symbolem sprawności działania naszej instytucji. Dlatego obok doskonalenia systemu ubezpieczeń będziemy usprawniali działalność oświatową, poprzez skracanie okresu likwidacji szkód, urealnianie do skądowania i świadczeń oraz eliminowanie pewnych, biurokratycznych jeszcze przepisów. (PAP)

Produkcja uboczna „Stomila” dla ...krów

Przy produkcji opon w poznańskim „Stomilu” powstają duże ilości kordu gumowego, który nie nadaje się do wtórnego zastosowania w normalnym procesie produkcyjnym i długo, jako odpad, nie był zagospodarowywany.

W roku ubiegłym w zakładzie zrodził się pomysł wykorzystania odpadów kordu do wyrobu mat oborowych. Opracowano konstrukcję i technologię maty, zakupiono starą prasę do produkcji płyt meblarskich, przerobiono ją i obecnie wytwarza się na niej 45—48 sztuk mat na dobę. Okażą się one bardzo użyteczne w dużych oborach, dają dobrą izolację cieplną i są łatwe do utrzymania w czystości.

Zapotrzebowanie na maty dla krów jest w całym kraju tak duże, że zakład nie jest w stanie bieżąco realizować wszystkich zamówień. Obecnie przyjmuje je od przedsiębiorstw budownictwa rolniczego na II półrocze roku 1977. Matami oborowymi zainteresowali się również zagraniczni kontrahenci „Stomila”, lecz na razie zakład nie przyjął ofert eksportowych.

W celu zwiększenia produkcji podjęto ostatnio próbę modernizacji posiadanego urządzenia, w wyniku czego ilość wytwarzanych mat zwiększy się o 70—80 procent. Trwają ponadto starania o zakup drugiej prasy. (gra)

Elektrownia dla ...rybołówstwa

Swinoujskie Przedsiębiorstwo Półowłów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra”, zawarto ze Zjednoczeniem Energetycznym w Poznaniu, umowę zgodnie z którą energetyce odstępują rybakom... elektrownię rzeczną w Prusinie na rzece Redze wraz z wszystkimi jej urządzeniami i najbliższymi wodami. Swinoujska „Odra” zorganizuje w Prusinie dużą, nowoczesną ośrodek hodowli pstrągów, a urządzenia elektrowni podgrzewać będą wodę w wylęgarni ikrzy i ośrodku hodowli narybku. Dzięki temu — jak stwierdził naukowiec z Wydziału Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności szczebińskie Akademii Rolniczej — pstrągi szybko przybiorą na wadze, cykl hodowlany skracają się o połowę z 3 lat do półtora roku. Nadto mięso pstrągów hodowlanych w wodach z elektrowni zawiera mniej tłuszczu.

Piosenkarski festiwal studentów zagranicznych

Ogólnopolski Festiwal Piosenek Studentów Zagranicznych ma już znaczące miejsce w programie imprez kulturalnych Poznania. Jest to bowiem impreza, która w powo- dzi różnego typu festiwali zachowuje własny, niepowtarzalny charakter. Stanowi ona nie tylko przegląd zdolności wokalnych poszczególnych uczestników, sprawdzian stopnia ich adaptacji w naszym kraju, lecz przede wszystkim jest potwierdzeniem hasła „Piosenka zbliża narody”.

W tegorocznym VII Festiwalu weźmie udział ponad 100 studentów — obcokrajowców z 31 państw (m. in. ze Związku Radzieckiego, NRD, Bułgarii, Grecji, Angoli, Sudanu, Maroka, Meksyku, Kuby, DRW, Stanów Zjednoczonych). Wszyscy oni studiują na polskich uczelniach — w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku, Lublinie, Katowicach, Rzeszowie i Szczecinie. Zgodnie z regułą minem każdy uczestnik (lub zespół) wykona jedną piosenkę ojczystą i jedną polską w języku polskim. Koncert konkursowy odbędzie się w sobotę, 3 kwietnia w Sali Wielkiej Pałacu Kultury, natomiast koncert laureatów (w którym wystąpią również laureaci poprzednich festiwali) — w niedzielę, 4 kwietnia, w „Arenie”. (gra)

KSIAŻKA

Krajobrazy polskiej wsi

W 1974 roku, z okazji Centralnych Dożynek, rozpisał konkurs, stanowiący swoiste novum w dotychczasowych konkursowych praktykach. Święto Plonów w roku XXX-lecia Polski Ludowej stało się sposobem na dogłębne spojrzenie na problemy nurtujące współczesną wieś i zaprezentowania ich poprzez różnorodne formy literackiego i artystycznego wyrażenia. Plonem konkursu, w którym uczestniczyło kilkudziesięciu autorów, są wydane ostatnio przez Wydawnictwo Poznańskie — „Wiejskie pejzaże”, sta nowiące zbiór reportaży, opowiadań, fotografów i grafik.

Zdawać by się mogło, że tak podniosła okazja jak Centralne Dożynki w roku jubileuszu PRL skłoniła autorów do opracowań okazjonalno-swiątecznych, uładowanych i laurkowych. Na szczęście stało się inaczej. Problemy i konflikty nurtujące współczesną wieś wyznaczyły precyzyjny krąg autorskich zainteresowań, obrazujący nie tylko zmiany za chodzące w sposobie gospodarowania ziemią, ale i w sposobie myślenia o pracy na roli.

Szczególnie uwidacznia się znana przecież sprawa ścięcia starego z nowym, konfliktu wynikającego ze zderzenia tradycyjnych form pracy i życia na wsi, z formami nowymi, które

Czyste wody źródłem życia

Już po raz dziesiąty pierwszy tydzień kwietnia obchodzony jest jako „Tydzień Czystości Wód”. Nie tylko w Polsce; Komisja Ochrony Wód Międzynarodowej Federacji Wędkarskiej (CISP) z inicjatywy i na wniosek Polskiego Związku Wędkarskiego podjęła w roku 1966 uchwałę, proklamującą obchodzenie takiego tygodnia we wszystkich krajach zrzeszonych.

Te 7 dni, którym towarzyszy hasło „Czyste wody źródłem życia”, są symboliczne. To tylko przypomnienie problemu ochrony wód, który z każdym rokiem na całym świecie nabiera większego znaczenia. Wodę zalicza się bowiem do najcenniejszych surowców, niezbędnych w procesach gospodarczych i biologicznych. Wśród krajów RWPG rozwija się współpraca naukowa w dziedzinie ochrony wód i racjonalnego ich wykorzystania. Zapotrzebowanie na wodę stale rośnie, a jej zasoby nie leżą. To, co jest do dyspozycji ludzi, zwierząt, przemysłu, rolnictwa niechaj więc będzie prawdziwym, czystym źródłem życia.

Wiele uwagi poświęca się za opatrzeniu gospodarki w wodę, analizie gospodarki wodną i ściekową przemysłów chemicznego, drzewnego, spożywczo, poszukuje nowych, uoskonolonych metod oczyszczania ścieków, aby nie groziły one życiu biologicznemu w wodach otwartych, aby w ogóle nie stanowiły zagrożenia dla zdrowia i życia ludzkiego.

Poprawa stanu czystości wód w dużym stopniu zależy od nas samych. Bezwzględnie niszczenie roślinności przybrzeżnej, zaśmiecanie brzegów, pranie detergentami w rzekach

czy jeziorach lub mycie tam samochodów lub aparatury, używanej, np. do ochrony roślin, naruszają życie biologiczne środowiska i w myśl ustawy nowionej przed dwoma laty przez Sejm prawa wodnego, podlegają karze.

W czasie trwania X Międzynarodowego Tygodnia Czystości Wód, organizowanego przez okręgi Polskiego Związku Wędkarskiego i Ligi Ochrony Przyrody a także przy współudziale Koła Naukowe Zootechników przy Akademii Rolniczej w Poznaniu — wygłoszony będzie cykl prelekcji i wykładów na temat ochrony strefy przybrzeżnej wód. Chodzi jednak o to, aby o sprawach, które przypominają nam się w tym tygodniu, pamiętać cały rok. (zd)

NA EKRANACH

KIN

W ŚRODKU LATA — to nowo film produkcji polskiej, kameralne studium psychologiczne ourokliwej atmosfery. Jego reżyser — Feliks Falk znany jest jako autor kilku filmów telewizyjnych, piastęk, inscenizator spektakli wizualno — akustycznych, ma też w dorobku kilka sztuk teatralnych. „Może to zabrzmi dziwnie, ale zrobiłem ten film z przekory i opozycji wobec problemu ochrony środowiska naturalnego — mówi reżyser. — Dużo się o tym dyskutuje, środki masowego przekazu próbują nam wywołać poczucie winy (...), a zapominają, że najbardziej zagrożonym ze wszystkich bogactw jest sam człowiek”.

Feliks Falk stara się zwrócić naszą uwagę na bagatelizowany często, charakterystyczny dla naszych czasów, proces dezintegracji w stosunkach międzyludzkich. Przy spieszonej rytm życia, zabiegów wokół sukcesu zawodowego, zwątpienie w wartości ogólne i nadrzędne powodują często rozłam w związku dwojga ludzi. I nic, jak się zdaje, nie zdoła temu zaradzić. „W środku lata” to opowieść o małżeństwie, które go życie jest tak jednostajne, spokojne i unormowane, że może grozić rozpadem. Żo nie wydaje się, że momentem, który scementuje tę typową rodzinę, będzie urodzenie dziecka, mąż natomiast nagle, by poczekaj jeszcze rok czy dwa. W takim właśnie momencie małżonkowie decydują się na wspólną wakację na „lonie natury” w odludnej leśniczówce. Chcą być razem i tylko dla siebie. Początkowo im się to udaje...

GDZIE SIĘ PODZIAŁ SIÓD MA KOMPANIA? — to typowy film przygodowy (produkcji francuskiej), którego tworzywo stanowią wydarzenia minionej wojny, traktowane wskazywają z ironicznym przyrównaniem oka. Jest maj roku 1940. Podczas niemieckiego nalotu wycofująca się na południe Francji kompania 108 pułku piechoty ukrywa się w lesie, nie bardzo wiedząc, w którym kierunku kontynuować bojowy marsz. Nic więc dziwnego, że niebawem kompania dostaje się do niemieckiej woli. Uratowali się jedynie żołnierze rozpoznawczego patrolu kompanii. Mają serdecznie dość „dziwnej wojny” i pragną jedynie bezpiecznie dotrzeć do domów. Ich dowódca odczuwa jednak wyrzuty sumienia, próbuje zaprowadzić dyscyplinę w swoim „oddziale” i kto wie, czy by mu się to udało, gdyby nie nieprzewidywany rozwój wydarzeń... (ask)

Dobry żart...

...tytuł wart. Tradycja stała się żartem. Liczne telefonij czytelników do redakcji (my również byliśmy dziećmi temu o krok od „porażenia prądem”) — utwierdziły nas w przekonaniu, że nasze wcześniejsze primaaprilisowe dowcipy były udane. Było przy tym tak wiele śmiechu, że aż załdementowały fikcyjne informacje. Jakże?

Otoż nie jest prawdą, od początku do końca, notatka o prawie jazdy dla młodych małżeństw. Z informacji pt. „Lechowi nie grozi degradacja” musimy wykreślić ostatni akapit: nie ma, nie stety, reformy I ligi, w związku z czym dwie ostatnie w tabeli drużyny czeka „przeprowadzka” do ligi II.

Całkowicie nieprawdziwe — od a do z — było również nasze „Ostrzeżenie dla telefontycznych gaduł”, chociaż... W zdaniu, iż najprostszym sposobem uniknięcia porażenia jest skracanie rozmów telefonicznych — kryje się przejrysty do odczytania podtekst.

Sporo zabawnego zamieszania wywołał również zmyślony komunikat o kursie otwartym na spikerkę polonijnego ośrodka TV. Były więc liczne telefonij do redakcji „Głosu” — w co się ubrać, czy wystarczy znajomość francuskiego? itp. Była też lawa na telefonów do sekretariatu redaktora naczelnego poznańskiej TV. Koledzy z telewizji — którym w ten sposób również splataliśmy figla — z wrodzonym poczuciem humoru odbili ping-pongową piłeczkę, kierującą wszystkich „zainteresowanych” do sekretariatu redaktora naczelnego „Głosu”.

Dziękujemy wszystkim czytelnikom, także tym „oszukiwanym”, za udział we wspólnej zabawie. (res)

W „PERSPEKTYWACH” — ilustrowany zdjęciami Danuty Rago i Zbyszka Siemaszkiego reportaż Witolda Szymanderskiego z największej polskiej budowy — Huty Katowice. — Huta już widać — pisze autor. — Niektóre obiekty, przynajmniej z zewnątrz, wyglądają tak, że gdyby nie błoto wokół, gdyby nie stojące obok półmontowane konstrukcje — można by sądzić, że są gotowe. Nie są jednak, a gdyby nawet były, i tak nie zmieniłoby to niczego. Tutaj bowiem, dopóki nie jest gotowe wszystko, a przynajmniej tych kilkadziesiąt obiektów, które składają się na tzw. wstępną „nitkę stal” — zakład ruszyć nie może. To właśnie jest największe novum i jednocześnie największa trudność tej budowy.

W „TYGODNIU” — Arkadiusz Rybak publikuje artykuł pt. „Pozbawionych humoru odesłać do domu”. Wart zastanowienia jest, już sam tytuł, bo humoru na co dzień rzeczywiście brakuje w bardzo wielu okolicznościach. Tematem

W PRASIE

tej publikacji jest „Dzień Śmiechu” organizowany co roku 1 kwietnia w Odessie.

W „DOOKOŁA ŚWIATA” — Andrzej Tumialis pisze o problemach polskiego ruchu młodzieżowego przed jego kwietniowym kongresem. Tytuł publikacji „Jedna znaczy będzie więcej niż trzy”. Dzięki połączeniu trzech organizacji — ZSMW ZMS i SZMW w jeden Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej wszystkie najważniejsze sprawy młodych będzie mogła prowadzić lepiej jedna organizacja, nie dzieląc młodzieży wedle środowisk, rodzaju pracy czy miejsca zamieszkania.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — kolejna przepustka, której okazie będą mogli w niedzielę 4 kwietnia br. zwiedzić zawodowe szkoły wojskowe. Kolejną z nich tygodnik przedstawia w artykule

Jerzego Gabryszewskiego pt. „Droga do podniebnej przygody”; chodzi oczywiście o Wyższą Oficerską Szkołę Lotniczą w Dęblinie.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Krystyna Chrupek w artykule „Nie wrzeszcz bo sąsiedzi usłyszą” pisze o problemie znecania się fizycznego lub moralnego nad członkami rodzin. Autorka stwierdza, że zjawisko bicia słabszych przez silniejszych, a pozabawionych hamulców panów, przybiera niepokojące rozmiary. Np. w 1973 r. prawomocnie skazano za to przeszło 17 000 osób, a przecież nie wszyscy nie zawsze z takimi sprawami udają się do sądu.

W „WALCE MŁODYCH” — Tadeusz Radłowski w artykule „Powrót” pisze o wynikach dobrej i skutecznej pracy wychowawczej w środowisku sportowym. Jest to tym bardziej godne uwagi, że nie

często dzieje się w tej dziedzinie tak jakby można sobie tego życzyć. Dobrym przykładem jest działalność gdańskiego klubu Wybrzeże podjęta wobec swego czasu zawieszono koszykarza Edwarda Jurkiewicza. — Atmosfera twórczego niepokoju i krytycyzmu — stwierdza autor — przyniosła korzyść klubowi, polskiej koszykówce i zawodnikowi.

W „ARGUMENTACH” — na temat źródeł profilaktyki i leczenia alkoholizmu wypowiada się dr Celina Godwód-Sikorska. Zwraca ona uwagę w szczególności na niebezpieczny model spożywania alkoholu w Polsce, skoro mocne alkohole stanowią aż 70 proc. ogólnego ich spożycia, podczas gdy w innych krajach 20—30 proc. To właśnie prowadzi do zachowań za groźnych porządkowi publicznemu i zdrowiu psychicznemu.

W „MAGAZYNIE RODZINY” — wielki konkurs, do którego udziału redakcja zaprasza wszystkich, którzy chcieliby się wypowiedzieć na temat doświadczeń powszednich dni rodzinnych. Chodzi o wypowiedzi szczere i prawdziwe. Na uczestników czekają wartościowe nagrody.

LEKTOR

20 grudnia ubiegłego roku zapowiedzieliśmy na naszych łamach rozpoczęcie nowej kampanii publicystycznej pod hasłem „A jednak można!”. Pisaliśmy wówczas: „Zaprezentujemy inicjatywę z różnych dziedzin życia, zasługującą na uznanie, spopularyzowanie i naśladowanie. Ukazemy dokonania, do których droga była trudna. A jednak — dzięki dobrej organizacji, rzetelnemu wysiłkowi i ofiarności — pozornie niemożliwe stało się możliwe”. Wkrótce potem ukazał się pierwszy artykuł z tego cyklu. Opublikowaliśmy w ramach tego cyklu 30 artykułów. Zaprezentowaliśmy też listy nadesłane przez czytelników.

Problematykę dobrej roboty — bo przecież taką pokazywaliśmy w ramach kampanii „A jednak można!” — poświęciliśmy jedno z cyklicznych spotkań dyskusyjnych organizowanych przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”.

W naszej dyskusji udział wzięli: **LEON ORLIKOWSKI** — kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu KW PZPR w Poznaniu, prof. dr **BOLESŁAW WOJCIECHOWICZ** — rektor Politechniki Poznańskiej inż. **ANDRZEJ WRÓBLEWSKI** z poznańskiego „Mostostalu” i inż. **MICHAŁ HETMAŃCZYK** ze Swarzędzkiej Fabryki Mebli. Redakcję „Głosu Wielkopolskiego” reprezentowali: **MARIAN FLEJSIEROWICZ** — zastępca redaktora naczelnego który dyskusję zagałę oraz red. **ZBYSZEK KRUSZONA** i **MAREK PRZYBYLSKI**.

A jednak można

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSEKÓW

„GŁOS”: — Wszyscy jesteśmy żywotnie zainteresowani w krzewieniu nawyków dobrej roboty i w upowszechnianiu przekonania, że kiedy się naprawdę chce — można dokonać rzeczy na pierwszy rzut oka niemożliwych. Właśnie w publikowanych na naszych łamach artykułach w ramach kampanii „A jednak można!” przedstawialiśmy wzory dobrze pomyślanego działania, przykłady współczesnego patriotyzmu, śmiałych organizacyjnych rozwiązań, ambitne zespoły, oddanych krajowi ludzi. Pokazywaliśmy przykłady ofiarności, może nie tyle efektownej co efektywnej, przykłady codziennego organicznego działania w różnych dziedzinach gospodarki — począwszy od przemysłu, a skończywszy na indywidualnym rolnictwie. Chcieliśmy pokazać, że często, mimo trudnych warunków, można osiągać zamierzone rezultaty. Nie uważamy oczywiście, iż przez nasze artykuły stworzyliśmy niejako pewne — łatwe do powielania — wzorce, recepty na dobrą robotę. Jednak staraliśmy się w naszych artykułach ukazywać warunki i mechanizmy sprzyjające upowszechnianiu dobrej roboty. Zależało nam właśnie na wyeksponowaniu tej problematyki, gdyż zdajemy sobie sprawę, że aby zrealizować zadania wynikające z Uchwały VII Zjazdu PZPR — musimy wszyscy lepiej i wydajniej pracować.

A jakie warunki muszą być spełnione, aby można było tak pracować — to właśnie jeden z tematów naszej dzisiejszej dyskusji.

BOLESŁAW WOJCIECHOWICZ: — Myślę, że aby praca mogła być dobrze zorganizowana, i by jej rezultatem były wyroby nowoczesne i oryginalne, trzeba zacząć od dostrzeżenia problemu, potem umieć sformułować zadania bezpośrednio lub pośrednio sprzyjające rozwiązaniu tego problemu oraz spróbować wykazać możliwości znalezienia innych, nie istniejących jeszcze rozwiązań. Samo rozwiązanie problemu jest już tylko rzeczą wtórną, jakkolwiek nie przeczę, że może ono być trudne i wymagać ogromnej wiedzy, pomysłu, woli i wysiłku. Jeżeli natomiast rozwiązanie, które chcemy wdrożyć, jest inne niż już istniejące, możemy natrafić na pewne kłopoty. Niestety, system kształcenia obowiązujący w uczelniach nie rozwija wystarczającego twórczego stosunku do zadań. Uczy przede wszystkim odtwarzania, a w mniejszym stopniu tworzenia, nie „wbudowuje” więc wystarczającego ładunku twórczości intelektualnej w sposób myślenia absolwentów. Zjawisko to jest masowe, w przeciwnym przypadku nie trzeba byłoby walczyć ze skamieniałymi poglądami, wykazując, że „jednak można”. Wystarczyłoby tylko odrzucić schemat i podjąć ryzyko wysiłku.

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI: — Powiedziano tutaj, że w szkole wyższej nie uczy się student tego twórczego podejścia do pracy. Chyba rzeczywiście tak jest, bo niektórzy absolwenci przychodząc potem do pracy, nastawieni są na powielanie i wykonywanie roboty szampowej. Ja kończyłem studia w roku 1951. Na pierwszy rok przyjęto wtedy wszystkich tych, którzy zdali egzamin, czyli więcej osób niż przewidywał limit. Była więc ostra konkurencja. Na pierwszym roku odpadli wszyscy słabsi. Muszę powiedzieć, że

większość moich kolegów ze studiów doskonale sobie obecnie w pracy radzi. Nie jeden z nich mógłby zostać bohaterem „głosowego” artykułu. Ci właśnie koledzy jednak bardzo wielką uwagę przywiązują do doboru właściwego zespołu ludzi, którym potem przyjdzie realizować zadania. Musi być w tym zespole kilku takich, którzy „ciągną robotę do przodu”, a każdy z jego członków winien robić to, na czym się zna i co lubi. Wtedy nikt nikogo nie musi poganiać i nikt się specjalnie nie przepracuje.



Pierwsza polska lokomotywa spalinowa o mocy 3000 KM, wykonana przez załogę HCP; jej historię prezentowaliśmy na naszych łamach.

CAF — fot. Staszyszyn

„GŁOS”: — Czyli problem kierowania zespołem ludzi, właściwego rozdzielenia zadań i dokładnego powiedzenia co i w jaki sposób ma być wykonane...?

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI: — Właśnie nie można ludziom powiedzieć autorytatywnie, że coś należy zrobić tak i tak. Ludzie traktują wtedy robotę jako narzuconą im przez kogoś. Tymczasem chcą mieć swój udział w tworzeniu. Chcą, aby ich pytano, jak by oni sami to robili. Często te ich propozycje są tak dyletanckie, że szanującego się technologa mogą przypisać o rozstrój nerwowy. Ale gdy się im przyjrzy i odrzucić rażące błędy, okazują się często rewelacyjne. Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się, aby tak powstały na gorąco projekt, a potem zastosowany, nie sprawdził się w praktyce. Czuje się potem, że ludzie to chcą zrobić, bo się z tym rozwiązaniem niejako identyfikują, uznając je za swoje.

MICHAŁ HETMAŃCZYK: — Ludziom zależy, aby ich pracę ceniono i zauważano. Wtedy czują się w większym stopniu współgospodarzami zakładu zaczyna im zależeć na dobrej opinii. Na przykład meble. Wiemy, że ich ciągle brakuje, i że ludzie po prostu cze-

kają na naszą produkcję. Więc mimo tego, że nie przybywa nam hal produkcyjnych, robimy wszystko, aby w starych pomieszczeniach zwiększać możliwości produkcyjne. Wprowadzamy do hal więcej maszyn i urządzeń oraz materiałów. Warunki pracy stają się przez to cięższe. Trzeba wzmocnić dbałość o zachowanie możliwie bezpiecznych warunków, zaostreżyć dyscyplinę i organizację pracy. A przecież ludzie się na to godzą, bo po prostu zależy im, żeby utrzymać dobrą markę naszej firmy.

„GŁOS”: — Istnieje jeszcze wiele problemów, wkomponowanych w całokształt życia społeczno-gospodarczego kraju, tak trudnych do rozwiązania — pozornie bądź rzeczywiście — że automatycznie niejako opatrjuje się je etykietką „niemożliwe”. Przy bliższym jednak przyjrzeniu się owym rzeczom niemożliwym, przy odrobinie niekiedy odwagi w myśleniu i działaniu, sprawnej organizacji i ofiarności ludzi — można przeszkody te pokonać. I trud taki się opłaca, procentuje wielorako. Są to prawdy już oczywiste. Dobrze byłoby zatem odpowiedzieć sobie na pytanie, co pobudza ludzi do owych działań, do przewyższania barier powszechnie uznanych za niemożliwe? Ambicją i upór, spodziewane uznanie i szacunek, oczekiwane korzyści materialne, solidarność społeczno-zawodowa? Jeżeli potrafimy odpowiedzieć sobie na tak postawione pytanie, określimy motywacje kierujące w takich przypadkach ludźmi, wówczas — uczulając na nie realizatorów i organizatorów życia społeczno-gospodarczego — można osiągnąć bardziej jeszcze korzystne rezultaty.

LEON ORLIKOWSKI: — W pewnym momencie zaczęliśmy polemizować na temat ocen ludzkiego działania. Czy w jednym przypadku uznać je należy za nadzwyczajne, w innym zaś za normalne. Sądzę, że nie tak trzeba stawiać sprawy. Jest to bowiem kwestia w odczuciu pojedynczego człowieka bardzo subiektywna. W ogóle uważam, że działania ludzkiego nie można zamknąć w jakichś sztywnych, określonych regułach. Życie rodzi wiele problemów i cała sztuka polega właśnie na tym, by je po pierwsze dostrzegać, po wtóre — stawiać sobie pytania, w jaki sposób można je rozwiązać, po trzecie wreszcie — doprowadzić do pożądanego finału. I w tym momencie jawi się pewien problem. Wielokrotnie bowiem, gdy decydujemy się wpro-

kresie organizacji pracy. Zastosowaliśmy na przykład wymyślony na gorąco projekt racjonalizatorski, co pozwoliło nam znacznie przyspieszyć pracę oraz zaoszczędzić 17 ton stali. Roboty montażowe wykonywaliśmy przez całą dobę. Dzisiaj kiedy wspominamy tę budowę, to nie mówimy o niej jako o czymś nadzwyczajnym. To była normalna, przyzwyczajona robota. I chyba nie można było pracować inaczej.

MICHAŁ HETMAŃCZYK: — U nas sprawa była inna. Fabryki mebli są bardzo niebezpiecznymi zakładami z punktu zagrożenia pożarowego. U nas zwłaszcza stale zwiększanie produkcji, zagęszczanie hal — niebezpieczeństwo to zwiększało. Mamy własną 130-osobową ochotniczą straż pożarną. Ale nie mieliśmy remizy strażackiej i wozu bojowego. Ten ostatni zdobyliśmy dzięki zwycięstwu w konkursie „Łatwiej zapobiegać niż gasić”. Remizę członkowie OSP postanowili postawić w czynie społecznym. Aby tego dokonać, musieli zburzyć stary bункier — magazyn, który stał na tym miejscu i jeszcze wybudować w jego miejsce nowy magazyn. Potem dopiero przystąpili do budowy samej remizy. Projekt opracowaliśmy sami w czynie społecznym. Remizę ludzie wybudowali w 3 miesiące. Oczywiście, w czynie społecznym i po godzinach pracy. Wartość tych robót sięga 545 000 złotych. Najważniejsze jest chyba to, że nikt nikogo do pracy nie gonił i nie zmuszał. Przecież mogliśmy czekać aż ten obiekt zostanie wciągnięty do planu inwestycyjnego, a potem przystąpić do budowy go specjaliści. Ale na to można było liczyć dopiero za kilka lat. A my nie mogliśmy tak długo czekać...

BOLESŁAW WOJCIECHOWICZ: — Chciałbym jeszcze na krótko powrócić do poruszanej tu kwestii motywacji ludzkich i wskazać na jedną z nich, często nie docenianą, ale w moim odczuciu najistotniejszą. Otóż — osiągnięcie czegoś, co nie każdy potrafi, daje satysfakcję szczególną. I to właśnie niejedenkrotnie stanowi o samym sensie życia. Można powiedzieć, że — w pewnym uproszczeniu — każdy człowiek dąży do przygody. Ludzie różnie tę przygodę nazywają. Alpinści widzą ją w zdobyciu trudno dostępnego szczytu, niektórzy — w nauce języków obcych i poznaniu przez to odmiennych kultur. Inni jeszcze — w wychowaniu dzieci, w rodzinie. Słowem — wszystko to, co wypełnia i upiększa nasze życie, nadaje mu głębszy sens i cel. Osiągnięcie w pracy tego, co wydaje się niemożliwe, wykazanie, że jednak można! — To jest chyba również duża przygoda.

LEON ORLIKOWSKI: — VII Zjazd partii postawił bardzo ambitne cele dla naszego narodu, ukazał wizję dynamicznego rozwoju gospodarki; pokazał, że możemy bardzo szybko poprawiać warunki bytowe społeczeństwa, wszakże jest to zależne od jakości naszej pracy. Dlatego właśnie kampania podjęta przez zespół redakcyjny „Głosu Wielkopolskiego” jest tak bardzo pożyteczna i na czasie. Pozwala bowiem ugruntowywać wśród ludzi pracę przekonanie, że nie ma rzeczy i spraw niemożliwych, że granice tych możliwości określa chęć ludzkiego działania i zaangażowania. Człowiek — jeśli chce — zdolny jest rozwiązać każdy problem. Można przy tym stwierdzić, że kto wiele pragnie — ten wiele może. Podkreślić jednak trzeba, iż za tymi ambitnymi chęciami — musi iść dobra organizacja działania. Wówczas sprawy pozornie niemożliwe urzeczywistniają się i przybierają realny kształt. W cyklu publikacji pod hasłem „A jednak można!” zespół redakcyjny ukazał rozliczne inicjatywy i sposób ich realizacji — w różnych dziedzinach życia. Tym bardziej jest to wartościowe, iż w ten sposób spopularyzowane zostały przykłady nowatorskich rozwiązań i bardziej efektywnego działania — zachęcając do ze wszelkich miar pożądanego naśladowania. W publikacjach tej kampanii zawarte zostały jednocześnie praktyczne wskazówki: jak działać aby osiągnąć trudno dostępny cel. A że przeszkód i barier nie brakuje — uświadomiło się to właśnie w nakreślonych poczynaniach realizatorów, ich motywacjach, inwencji oraz inicjatywie. W końcu — rachunek okazał się prosty: mądrym działaniem i odwagą w myśleniu zrobić można bardzo wiele. Te właśnie czynniki są motorem postępu.

„GŁOS” — Kampania pod hasłem „A jednak można!” nie zakładała nakreślenia wyczerpującego obrazu rzeczywistości, chcieliśmy ukazać jedynie jej wyliczki: upowszechnić atmosferę dobrej roboty i wskazać takie postawy ludzkie, dzięki którym — co zostało udowodnione — możliwe jest podnoszenie na wyższy poziom jakości pracy, a w ślad za tym — jakości życia. Dlatego też nasz zespół redakcyjny traktuje tę kampanię jako własny, konkretny wkład w realizację Uchwały VII Zjazdu PZPR.

Dziękujemy za udział w dyskusji.
Dyskusję opracowali:

ZBYSZEK KRUSZONA
MAREK PRZYBYLSKI

Ministerstwo Obrony Narodowej rozpoczęło rekrutację do akademii wojskowych, wyższych szkół oficerskich i szkół chorążych.

Zarówno młodzież o zainteresowaniach dowódczo-organizacyjnych, technicznych, medycznych, humanistycznych, jak i o bardziej indywidualnych: marynistycznych czy lotniczych, może liczyć na ich urzeczywistnienie w wojskowych szkołach zawodowych, do których rekrutację prowadzą Wojskowe Komendy Uzupełnień.

Absolwenci szkół średnich (maturzyści) posiadają do wyboru 3 akademie wojskowe i 11 wyższych szkół oficerskich

Uczelnie wojskowe przyjmują słuchaczy

o różnych kierunkach i specjalnościach.

Czas trwania studiów:
• w Wojskowej Akademii Technicznej na kursie magisterskim 5 lat, a na kursie inżynierskim 4 lata;

• w Wojskowej Akademii Medycznej na Wydziale Lekarskim 6 lat, a na Wydziałach Stomatologicznym i Farmaceutycznym 5 lat;

• w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej 4,5 roku;

• we wszystkich wyższych szkołach oficerskich — 4 lata.

Ponadto w niektórych wyższych szkołach oficerskich pro-

wadzi się studia w specjalności oficerów politycznych.

Od kandydatów do akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich wymagane jest spełnienie następujących warunków:

• obywatelstwo polskie,
• nienaganna postawa społeczna i polityczna,

• zdolność fizyczna i psychiczna do służby wojskowej w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego,

• stan wolny,
• ukończona szkoła średnia, u-
pamiętniająca do studiów w szko-
łach wyższych (świadectwo ma-
turalne),

• wiek do 24 lat z wyjątkiem Wojskowej Akademii Medycznej, do której obowiązuje wiek do 21 roku życia.

Wojskową kadre techniczną kształci 14 szkół chorążych różnych rodzajów wojsk. Nauka w szkołach chorążych łączy nie z praktyką zawodową trwa od 1 roku do 3 lat. Warunki jakim winni odpowiadać kandydaci do szkół chorążych są następujące:

• obywatelstwo polskie;

• wiek 17 do 24 lat;

• odpowiednie zdolności fizyczne i psychiczne;

- stan wolny;
- odpowiednie wartości moralne i polityczne;
- wykształcenie średnie (świadectwo maturalne nie jest wymagane).

Do niektórych szkół chorążych na trzyletni cykl nauki są przyjmowani również kandydaci z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową lub po ukończeniu najmniej dwóch klas szkoły średniej.

Wojskowe komendy uzupełnień prowadzą również werbunek kandydatów na podoficerów zawodowych do 15 szkół o różnych specjalnościach.

Od kandydatów do szkoleń na podoficerów zawodowych wymagane są następujące warunki:

- ukończone 17 lat życia;
- stan wolny;
- odpowiednie zdolności fizyczne i psychiczne;
- odpowiednie wartości moralne i polityczne;
- ukończona szkoła zawodowa lub 2 klasy szkoły średniej.

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia do poszczególnych szkół wojskowych udzielają wojskowe komendy uzupełnień oraz Wojskowy Sztab Wojskowy w Poznaniu. Odpowiednie informacje można także znaleźć w specjalnych informatorach. (na)



„OTEX” — mieszkańcom Poznania! • „OTEX” — mieszkańcom Poznania!

TELEGRAM! WOLNA SOBOTA

— UDANE KWIETNIOWE ZAKUPY W WOLNY DZIEŃ — STOP —
— WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH NA KAŻDĄ OKAZJĘ — STOP —
— BOGATY WYBÓR WIOSENNYCH ASORTYMENTÓW — STOP —

SKLEPY PHO „OTEX”

DO DYSPOZYCJI KLIENTÓW W NAJBLIŻSZĄ WOLNĄ SOBOTĘ

— STOP — W GODZINACH OD 10—16 — STOP —

W CENTRUM MIASTA I W OBRĘBIE ULIC DO RYNKÓW:
ŁAZARSKIEGO, JEŻYCKIEGO I WILDECKIEGO (DO ULICY
KOSIŃSKIEGO) ORAZ NA OSIEDLU PIASTOWSKIM
— STOP — UDANYCH ZAKUPOW!

1864-K1

„OTEX” — mieszkańcom Poznania! • „OTEX” — mieszkańcom Poznania!

Przetargi

olska Akademia Nauk, Zakład Genetyki Roślin w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 30/36 —

OGLASZA PRZETARG na wykonanie prac instalacyjnych i kanalizacyjnych — w zakresie adaptacji stodoły doświadczalnej na pracownię naukową.

lanowany koszt prac łącznie z materiałem:

1. wodno - kanalizacyjne ca 106 tys. zł
2. centralnego ogrzewania ca 103 tys. zł
3. sanitarnych ca 200 tys. zł

Obiekt położony jest w Poznaniu. Termin zakończenia prac — maj 1976 r.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne, posiadające odpowiednie uprawnienia.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta lub ferentów, względnie unieważnienie przetargu lub jego części.

Oferety należy składać w Dziale Technicznym Zakładu, w ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi trzeciego dnia po upływie terminu zgłoszeń.

Dokumentacja znajduje się do wglądu w tut. Dziale Technicznym. 1825-K1

oznańskie Zakłady Przemysłu Muzycznego w Poznaniu, ul. Smolna 13 — o g ł a s z a j ą

I PRZETARG NIEOGRANICZONY — na sprzedaż:

1. samochodu ciężarowego furgonu marki samochodu ciężarowego furgonu marki „Nysa”, typ 501, o ładowności 0,9 ton — cena wywoławcza zł 61.250,—

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia 1976 roku o godz. 11, na terenie Zakładów.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia w kasie PZPM przy ul. Smolnej 3, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu w godzinach od 12 do 14.

Samochód oglądać można w dniach 20 i 21 kwietnia br. w godzinach od 12 do 14, na terenie Zakładów przy ul. Smolnej 13.

Zakłady zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1801-K1

Praca • Nauka

Przyjmę opiekunkę do 3-letniego dziecka. Z rodziny mile widziana, mieszkanie zapewnione. Poznań, Łódzka 6 m. 3, tel. 46-93, po godz. 16. 43301g

Osoby do przyuczenia zawodu, hafciarzy do prac sztandarowych oraz uczenie i ciekawych 18 lat przyjeżdżających. Pracownia Haftów Artystycznych, mistrz Zola Kiedzik, Poznań, ul. Balcarska 2 m. 7, po wyjeździe zapewniam zatrudnienie. 44049g

Hańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 43114g

Pracownik do gospodarstwa potrzebnym zaraz. Utrzymanie, dobra płaca. Tomasz Lewandowicz 61-515 Poznań, Pokrzywno 52. 43847g

Przyjmę instalatora. Poznań, ul. Słusarska 4. 43875g

Przyjmę kobiety i mężczyzn do prac w szklarniach przy goździkach. Luboń 3, ul. Traugutta 16 (przy cmentarzu). 43673g

Kamieniarza lub przyuczonego, względnie lastkikarza zaraz. Przyjmę. Tarnowo Podgórze, ul. Cmentarna — warsztat. 43855g

Pomoc domowa raz w tygodniu potrzebna. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 43934g

Spodniarkę lub spodniarza zatrudnić — praca stała. Zakład Krawiecki — Promienia 6, przy Grunwaldzkiej. 43859g

Przyjmę pracę chałupniczą, najchętniej szycie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43874g

Szklifierza - polernika oraz galwanizatora — przyjmę. Poznań, Wołyńska 32. 43677g

Slusarza zatrudnić. Warsztat Jelonek, Orzechowa 2, autobusem 110 Złotniki — Złotkowie. 43890g

Kobieta samotna do pracy w szklarni, kwiaty, po trzebnia. Okolice Poznania, mieszkanie, wygodny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43904g

Kto przygotuje z biologii na Akademię Medyczną. Tel. 532-05. 43838g

• Sprzedaż

Sprzedam tanio fortepian. Bonin 28 m. 108. 43599g

Sprzedam suknie ślubne i rower. Tel. 66-05-58. 42527g

Sprzedam krzewy róż kłębowych, Paprika. Poznań, Pokrzywno 58. 43579g

Sprzedam pilnie WSK 125 z pełnym wyposażeniem oraz okna szklarniowe. Jasin kolo Swarzędza, ulica Wiejska 29. 43597g

Sprzedam fortepian Berdux. Zary, tel. 36-26. 43612g

Sprzedam gabinet gdański, jasny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43624g

Sprzedam wózek dziecięcy, grecki. Kubałewska, Krasieńskiego 11 m. 1. 43662g

Pudełki miniaturowe czarne, sześcienne po chompio nie oraz importowane — sprzedam. Rawicz, tel. 20-35, po godz. 16. 43667g

Kazetę techniczną tanio sprzedam. Próbkę na życzenie wysylam gratis. Adam Urbaś, 63-461 Ociaz. 370p

Sprzedam nagrzewnicę na ropę. Puszczykowo, Niezłomnych 28. 44130g

Fiat 127p, 1974 rok, sprzedam. Telefon 33-02-16. 43285g

Sprzedam Fiata 125p, 1300. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43307g

Sprzedam samochód P-70, stan dobry. Poznań, Łódzka 45 m. 1. 43333g

Kupię Nysę do 80.000 zł. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43372g

Sprzedam Fiata 125 MR. Ul. Bonin 28 m. 113. 43395g

Samochód Skodę Combi Octavię w dobrym stanie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43426g

Trabant nowego, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43465g

Przycepe samochodową, spiesznie kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43473g

Nysę po remoncie, sprzedam. Poznań, Sławie 9. 43500g

Okazjnie sprzedam Zapożca, r. 1973. H. Dembiński, Słowackiego 55 m. 2. 43841g

Sprzedam do remontu samochód P-70. Poznań, Dębowa 35 m. 6. 43588g

Kupię Wartburga 353, w dobrym stanie. Oferty wraz z ceną „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43606g

Sprzedam Wartburga 353. Grochowski, ul. Jaworowa 34 m. 29 (Dębica). 43607g

Volkswagen furgon, sprzedam. Ul. Marceleska 6 m. 13. 43625g

Sprzedam Fiata 1500, rok 1970, grudek. Ogródowa 15 m. 10, po godz. 14. 43635g

Kupię komplet błotników Moskwicza 402, 403, 407. Tel. 473-55, po godz. 16. 43661g

Sprzedam Fiata 125p, 1500 MR-75. Poznań, tel. 464-78, w godz. 17—20. 43997g

Wynajmę bezdzietnemu małżeństwu 2 pokoje i garaż. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 43606g

Kawalerkę albo M-2 własnościowe kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43279g

Małżeństwo bezdzietne — członkowie SM, poszukuje pokoju. Tel. 471-48, po godzinie 17. 43319g

Srem, M-5, nowe budownictwo zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43354g

Wzemię w dzierżawę lokal nadający się na pracownię cukierniczą, najchętniej ze sklepem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43355g

Mieszkanie własnościowe M-3 (Poznań — Solacz) — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43419g

Pilnie kupię wygodne własnościowe mieszkanie — 3 pokoje, kuchnia, łazienka, c. o., może być garaż, ogród. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42694g

Mieszkanie M-2 własnościowe, kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43483g

Pracująca, studiująca zawodnie członek SM, poszukuje samodzielnego, niekrepującego pokoju. Maria Łagoda, Poznań, ulica Winklera 24 m. 1. 44029g

Bydgoszcz — mieszkanie kwaterek M-4, nowe budownictwo — zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Poznań, tel. 20-12-72, w godz. 8—15 lub oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 43506g

M-4 „Deska” przy rondzie — zamienię na M-5 Rataje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43524g

Młode, bezdzietne małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju niemeblowanego. Tel. 507-92, po godz. 17. 43561g

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-4. Warunki do omówienia. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43577g

Kulturalnej osobie, wynajmę pokój: c. o., łazienka, telefon. Adres wskaże — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43578g

Wzemię w dzierżawę lokal 20—30 m², nadający się na cichy warsztat rzemieślniczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43596g

Kupię własnościowe M-3 lub M-2 Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43605g

Przyjmę na pokój małżeństwo bezdzietne. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43609g

Potrzebny garaż na jeden miesiąc (kwiecień). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43610g

Zamienię 4 pokoje z kuchnią, garażem, stare budownictwo, w Zarach — na podobne w Poznaniu. Zary, tel. 36-26. 43613g

Kupię pokój z kuchnią, łazienką, najchętniej z c. o. wyłączone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43621g

Panna pracująca, poszukuje pokoju od maja. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43647g

Małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju przy samotnej osobie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43668g

Pokój dwuosobowy wynajmę pracującym. Gołuchowska 8. 41269gpr

• Lokale

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-4 z telefonem, na Winogradach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43166g

Poszukuję garażu w okolicy Rynku Łazarskiego. Szambelan, Maleckiego 12 m. 2. 43171g

Mieszkanie spółdzielcze M-4 w Bydgoszczy — centrum, z telefonem, zamienię na podobne w Poznaniu. Jan Ławrusiewicz, Bydgoszcz, Niemcewicz 1 m. 51, tel. 249-92, tymczasowo Hotel „Wielkopolski” w Poznaniu. 43700g

Kupię Trabant 601 po wypadku lub remoncie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43533g

Fiat 1500 sprzedam. Odbiór z Polmozytu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43538g

Tanio sprzedam Nysę 501, mikrobus. Poznań — Szczepankowo, Głębowa 46, po godz. 17. 43581g

Fiat 125p - 1500, przebieg 20.000 km, sprzedam. Tel. 20-30-24. 41446g

Fiat 1300, 1973 r., sprzedam. Witt, Parkowo, kolo Obornik. 41544g

Sprzedam Syrenę de Lux do odbioru w Polmozytu. Gniezno, ul. Młodzieży Polskiej 9. 42998g

Komunikat

Rada Naukowa Zakładu Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu — podaje do wiadomości, że w dniu 12 kwietnia 1976 roku o godz. 11 w sali wykładowej gmachu Zakładu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu, przy ulicy Strzeszyńskiej 30/36 — odbędzie się

PUBLICZNA OBRONA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ — mgr inż. Henryka POSPIESZNEGO — st. asystenta Zakładu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu, pt.: „Wirusy z naturalnej infekcji lubinu żółtego (Lupinus luteus L.), w aspekcie badań genetycznej odporności roślin”.

Promotor: doc. dr hab. Irena Frencl, Zakład Genetyki Roślin PAN w Poznaniu.

Recenzenci: prof. dr hab. Władysław Błaszczak, Akademia Rolnicza w Poznaniu; prof. dr hab. Antoni Golenia, Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu.

Z pracą doktorską zapoznać się można w Bibliotece Zakładu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu, ul. Strzeszyńska 30/36. 1809-K1

Sprzedam własnościowe M-4, tel. garaż lub zamienię na większe własnościowo - lokatorskie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44002g.

W Czerwonaku poszukuję pokoju, możliwość z kuchnią, samotny, kulturalny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43095gpr.

• Nieruchomości

Sprzedam pół domu bliźniaczego, komfortowego, w dzielnicy Grunwald. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43940g.

Sprzedam działkę budowlaną 1300 m² w Przemśle. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 43534g

† Dnia 1 kwietnia 1976 r. zmarł, namaszczony Olejami św., najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek

WACŁAW PUZICKI

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Ul. Dzierżyńskiego 86 a m. 12.

44154g

S. † p.

z STANISZEWSKICH

MARIA KRYSTEK

zmarła dnia 1 kwietnia 1976 r. opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 86, ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Gwardii Ludowej 15 m. 7.

44156g

Wszystkim, którzy okazali wiele serca i pomocy w tragicznych dla nas chwilach oraz uczestniczyli w ostatniej drodze naszego ukochanego męża i tatulka, śp.

inż. EUGENIUSZA TONDERA

NAJSERDECZNIEJSZE

PODZIĘKOWANIA SKŁADA

żona z córeczką

789-K3

Z powodu tragicznej śmierci

Syna

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓLCZUCIA

mgr JADWIDZE BOROWSKIEJ

zastępcy dyrektora szkoły

składają

koledzanki i koledzy

oraz Komitet Rodzicielski

Zbiorecz Szkoły Gminnej w Zaniemyślu.

43505g

Wszystkim, którzy okazali niezliczone dowody serca i życzliwości oraz uczestniczyli w ostatniej drodze mego męża i naszego ojca

dr. med.

JERZEGO GOLUSIŃSKIEGO

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

składają

żona z synami

Konin, ul. Pionierów.

43554g

KOLEŻANIE

ZOFII BOROWSKIEJ

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓLCZUCIA

z powodu zgonu

Matki

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i pracownicy Przedsiębiorstwa Handlu Nosiwami w Poznaniu

770-K3

Mgr. IRENIE SIELSKIEJ

WYRAZY WSPÓLCZUCIA

z powodu śmierci

Męża

— naszego serdecznego kolegi

składają

Zarząd i Rada Spółdzielni Inwalidów im. Dr. F. Witaska.

754-K3

Kol. mgr.

HENRYKOWI MARCINIAKOWI

członkowi tut. Spółdzielni

WYRAZY WSPÓLCZUCIA

z powodu śmierci

Matki

składają

współpracownicy — Zarząd — Rada Spółdzielni Zakładów Chemiczno - Farmaceutycznych „Farmapol” Spółdzielni Pracy w Poznaniu

783-K3

Nieruchomości

Kupię wille lub pol domu bliźniaczego mogą być niewykończone działnica Grunwald. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43135g

Kupię domek jednorodzinny na trasie Poznań — Puławy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43964g

Kupię dom jednorodzinny w Swarzędzu (może być do remontu lub do wykonania). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43137g

Miejscowość letniskowa! Sprzedam połowę domu po kupnie wolne Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43405g

Sprzedam połowę wille w Poznaniu. 3 pokoje, kuchnia, łazienka, 83 m² — z zamianą na mieszkanie spółdzielcze M-3. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43225g

Sprzedam dom z zabudowaniami gospodarczymi, 0,53 ha ziemi (możliwość powiększenia do 2,5 ha) koło Obornik Wlkp. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43242g

Sprzedam bliźniaczy dom nowy, wolny przy tramwaju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43177g

Sprzedam działkę na ogrodnictwo, koło Poznania. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43322g

Dom jednorodzinny w Gnieźnie — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43429g

Kupię domek do 120 tys. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43459g

Sprzedam segment jednorodzinny 74 m² stan surowy, 2 ogrodnictwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 43461g

Dom mieszkalny, piętrowy w dobrym stanie, sprzedam. 4 łazienki, 3 pokoje i kuchnia. Złote nia: Kwapien. 62-420 Strzałkowo, Ostrowska 7. 258p

Sprzedam dom dwurodzinny, niewykończony, połowa do zamieszkania, duży ogród nadający się na ogrodnictwo, po kupnie wolne — lub zamienie na nowy jednorodzinny, wykończony. Leszno, Świecie chowska 60. 43474g

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ
czynne
w dniu 4 kwietnia (niedziela)
W GODZINACH OD 10 — 13.

Dnia 30 marca 1976 roku zmarł mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 55, śp.

KAZIMIERZ POŁOWCZYK

Msza św. zostanie odprawiona dnia 2 bm. o godz. 13.30 w kościele parafialnym w Spławiu, a następnie wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Sochaczewska 13 m. 1. 44052g

Dnia 31 marca 1976 roku zmarła nasza kochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 78

LUDWIKA BARTKOWIAK
z d. Kusik

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 13.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Grudzieniec 127. 796-K3

W dniu 29 marca 1976 r. zmarł były długoletni pracownik WLZPC „Goplana”

JOZEF ZANDECKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2 kwietnia 1976 r. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy WLZPC „Goplana” 761-K3

Dnia 28 marca 1976 r. zmarł

LEON CYBIŃSKI
mistrz sztukatorski, długoletni członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbył się dnia 1 kwietnia 1976 roku na cmentarzu na Górczynie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają:

Zarząd i członkowie Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu
Cześć Jego pamięci! 758-K3

Dnia 31 marca 1976 r. zmarł w wieku lat 77, długoletni, emerytowany pracownik Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1

inż. RAFAŁ BUDZIŃSKI

szlachetny, zacny i ceniony kolega, który wniósł pionierski wkład pracy w rozwój naszego Przedsiębiorstwa.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 kwietnia 1976 r. o godz. 9.40 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 797-K3

Dnia 31 marca 1976 r. zakończył swój pracowity żywot, nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek

LUDWIK WIADERNY

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 10 z kaplicy cmentarnej na Miłostowie.

Rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się 44140g

W dniu 31 marca 1976 roku zakończyła swój pracowity żywot, nasza najukochańsza mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 77, śp.

BALBINA DROPIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
córki z rodziną

Działki Wolność 251. 785-K3

Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi CPN w Poznaniu

informuje, że
na życzenie wielu klientów, po-
cząwszy od dnia 1 kwietnia 1976
stacja benzynowa nr 423 w Poznaniu
przy ul. Nowowiejskiego
— prowadzi wyłącznie sprzedaż
ETYLINY 94.

Ponadto, w miesiącu kwietniu br. wycofany zostanie ze sprzedaży olej napędowy w stacji benzynowej nr 122 w Poznaniu, przy ulicy Kościelnej. 1847-K1

Sprzedam domek 2 pokoje, kuchnia, garaż, działka 870 m², przy granicy m. Poznania. Całość wolna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43530g

Kupię małą działkę Przez mierowo — Podolany. Tel. 504-51 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43543g

Kupię dużą wille dwurodzinną z ogrodem, wygodną. Po kupnie wolna. Ewentualność — zamiany mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43640g

Szamotyły — parcele budowlaną sprzedam. Władom: Poznań, Wojska Polskiego 22, tel. 407-82. 43507g

Dnia 30 marca 1976 r. zmarła nasza ukochana żona, mamusia, teściowa, babunia, prababunia i siostra, śp.

TEOFILA KŁOSIAK
z domu Banaszyńska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzina

Ul. Gwardii Ludowej 44 m. 11. 44026g

W dniu 31 marca 1976 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 81, śp.

HELENA BAKSALARY
z domu Górna

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Chłapowskiego 30 m. 28. 44078g

Dnia 30 marca 1976 roku zmarła po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 73, moja ukochana żona, matka, teściowa, babcia, nasza ciocia, śp.

LEONORA URBANIAK
z Borowiczów

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W szczerym żalu pogrążona
rodzina

Ul. Żurawinowa 10 m. 5. 44051g

Dnia 31 marca 1976 r. zakończył swój pracowity, pełen poświęcenia żywot, opatrzony Sakramentami św., ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 88, śp.

KAZIMIERZ SIKORSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 kwietnia 1976 r. o godz. 14.30 na cmentarzu w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

44131g

Dnia 30 marca 1976 roku zmarł po krótkich cierpieniach mój kochany ojciec, brat, szwagier i wujek, śp.

STEFAN BŁADOWSKI
odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstań-
czym, Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 9.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
syn z rodziną

788-K3

Dnia 31 marca 1976 roku zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., ukochany mąż, syn, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 55

CZESŁAW GARCZYŃSKI
pracownik MPK

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 7.20 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Zeylanda 12 m. 3. 795-K3

Dnia 1 kwietnia 1976 roku zakończył swe pracowite i ofiarne życie, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i kochany mąż, ojciec, dziadzius i brat, przeżywszy lat 82, śp.

Wiktor Melchior CHMIELEWSKI
por. rez. WP, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, Medalem Zwycięstwa i Wolności, członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

792-K3

Kupię działkę budowlaną 9 x 30 m do 20 kwietnia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43573g.

Kupię niewykończony dom bliźniaczy (dwa segmenty) z ogrodem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43641g.

Kupię wille (również niewykończoną) na Warszawskim Osiedlu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43642g.

Sprzedam piętro komfortowej wille (atrakcyjna działnica). Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43659g.

Różne

Koncesjonowany Zakład Elektryczny — wykona wszelkie prace elektryczne szybko i solidnie, specjalność instalacje w domach. Zgłoszenia dla zamiejscowych listowne — Ziemiński, Szamaryski 11 m. 2. 42740g

Warsztat Mechaniki Pojazdowej. Przemierowo, ul. Piaskowa 7 — poleca fachowe usługi, specjalność Skoda. 43156g

Wykonuję stelaże chromowane do foteli obrotowych. Srem, Dutkiewicza 7. 43338g

Siatki parkanowe, bramy, furtki oraz kompletne ogrodzenia, wykonuje. Poznań, ul. Kolejowa 37. 43350g

Listwy ozdobne do tapet — polecam. Komorniki, Łąkowa 14, zamówienia Poznań, Osiedle Wielkiego Października 5A m. 7. 43375g

Unikniesz wyczekiwania jesienią! Futra, kożuchy, farby, odzież mechanicznie trocinami, tylko w maju. Gromadka 14 — Winogrody. 43412g

Piece c. o. oraz instalacje c. o., wod.-kan. — wykonam. Tel. 33-05-37 w godz. 14—15, Pańszewski. 44001g

Złocę oszklenie szklarni 9 x 30 m do 20 kwietnia. Karol Zygarłowski, 60-012 Poznań, Uradzka 29. 43664g

Poszukuję na czerwiec, 11 piec, lub sierpień przychodzą campingową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43623g.

Matrymonialne

Rozwiedziony, bezdzietny, rencista, pracujący, wykształcenie powyższe, lat 50, z mieszkaniem w Poznaniu, pozna w celu matrymonialnym, odpowiem dnia bezdzietną panią lub pannę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43381g

Cudzoziemiec — kawaler czterdziestoletni, posłubi uroczą panią do lat 25. Koniecznie zdjęcie. Zgłoszenia: Biuro Matrymonialne „Ognisko” Poznań, Strusia 9. 43976g

Dokucz Ci samotność? Po moim Biuro Matrymonialne „Ognisko”, Poznań — Strusia 9. 43977g

Mily, samotny, zawiedziony, 33-letni, średniego wzrostu, przedsiębiorczy, bez nalogów, pozna sympatyczną panią o podobnych walorach, do lat 28, z mieszkaniem lub gospodarstwem zmechanizowanym, blisko Poznania. Cel matrymonialny. Poważne oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43407g.

Prac. fizyczny, rozwiedziony, 48-letni, spokojnego charakteru, poszukuje odpowiedniej kandydatki, chętnie z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43391g.

KOMBINAT
Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych
w Owińskich, ul. Poznańska 15
OFERUJE DO SPRZEDAŻY
OKNA INSPEKTOWE
— używane w cenie 35 złotych
za sztukę.
Informacje: Dział Zbytu, tel. Owińska 19,
Poznań 532-76
753-K2

Pracownicy poszukiwani

Zespół Opieki Zdrowotnej Poznań - Grunwald
— przyjmie zaraz do pracy w Szpitalu Położniczo - Ginekologicznym przy ul. Jarochońskiego 18
salowe i praczki.
Praca praczek na jedną zmianę.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Służb Pracowniczych przy ul. Kasprzaka 16, pokój nr 12, tel. 66-00-19. 1868-K1

Zjednoczone Zakłady Elektrochemiczne „Elkam-Centra” w Poznaniu, ul. Michała 43, telefon 754-11 — zatrudnia w czasie od 20 maja do 10 września 1976 r. w Zakładowym Ośrodku Wczasów Rodzinnych w Pustkowie k. Rewala — następujących pracowników:
— kucharza na stanowisko szefa kuchni,
— kucharza na stanowisko zastępcy szefa kuchni,
— pomoce kuchenne.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr i Szkolenia Zakładów. 1832-K1

— Absolwentkę Technikum Ekonomicznego z umiejętnością maszynopisania
zatrudni zaraz
Poznańskie Wydawnictwo Prasowe.
Zgłoszenia: ul. Grunwaldzka 19, Dział Kadr, pokój 16. 19-B

Dnia 30 marca 1976 r. zmarł w Poznaniu mój drogi brat

inż. JERZY FREJGANDT
por. rez. WP

Pogrzeb odbędzie się w Bydgoszczy.

Pogrążony w smutku
brat z żoną

43980g

Dnia 31 marca 1976 r. zmarł nagle w 78 roku życia, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, śp.

RAFAŁ BUDZIŃSKI
inżynier budowlany

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 9.40 na cmentarzu junikowskim.

Synowie i rodzina

Aleja Hetmańska 31. 787-K3

Dnia 31 marca 1976 roku zmarła po ciężkich cierpieniach nasza ciocia, śp.

MAGDALENA IMIELIŃSKA
z d. Jakubowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
siostrzenica z rodziną

Ul. Sielska 12 m. 4. 797-K3

Dnia 31 marca 1976 roku zakończyła swoje pracowite życie w wieku 88 lat, nasza droga siostra, bratowa i ciocia, troskliwa i nieodżałowana opiekunka, śp.

MARIA KALUPA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
rodzina i wychowankowie

785-K3

W dniu 30 marca 1976 roku zmarła w Bogu moja najdroższa mama, śp.

ANNA HEIZEROWSKA
z domu Winter

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 bm. o godzinie 11.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
syn i P. Chojnacka

Osiedle Piastowskie 69 m. 21, dawniej Lampego 4. 44030g

W dniu 31 marca 1976 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

ks. radca ALFONS DEKOWSKI
b. długoletni proboszcz parafii Brzyskorzystew (koło Żnina), rezydent w Wągrowcu.

Pogrzeb w Brzyskorzystwie, w sobotę, dnia 3 kwietnia 1976 r. o godz. 11.

Ks. Zenon Willa
dzikan

44127g

Dnia 31 marca 1976 r. po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zmarł mój kochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 68

WŁADYSŁAW PUROL

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu winiarskim.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi

Ul. Wojelechowskiego 39. 44126g

W dniu 31 marca 1976 roku zmarł w wieku 51 lat, mój kochany mąż i ojciec, śp.

LEON ROLEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 7.55 na cmentarzu na Junikowie.

Żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 798-U3

Dnia 30 marca 1976 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., w wieku 82 lat, mój drogi mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

WŁADYSŁAW PROKOP
powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 kwietnia br. o godzinie 11.50 na cmentarzu na Górczynie.

Strapiona
rodzina

791-K3

Dnia 30 maja 1976 roku zmarł, przeżywszy lat 95, nasz najdroższy i ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek

STANISŁAW ROŻNOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 kwietnia 1976 r. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Szamotulska 54 m. 1. 44028g

Dnia 31 marca 1976 roku zmarł, przeżywszy lat 77, namaszczonej Olejami św., nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

IGNACY KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążone
dzieci

Ul. Junikowska 27. 794-K3

Dnia 1 kwietnia 1976 r. zasnęła w Bogu nasza najukochańsza żona, matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 85

ROZALIA MAŃCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Rosnówko, 1 Maja 9. 44134g

Dnia 1 kwietnia 1976 r. zmarła nagle nasza kochana mama, teściowa, babcia, siostra i kuzynka, śp.

MARIANNA GAŁDYŃSKA
z domu Schöner

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążone
dzieci i rodzina

Ul. Sienkiewicza 10 m. 5. 44151g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1976 r. zmarła, przeżywszy lat 75, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, śp.

HELENA MARCINIAK
z domu Klecz

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 kwietnia br. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążone
dzieci i rodzina

Ul. Powstańcza 1 m. 26. 790-K3

Fistaszki

SPRAWA GARDŁOWA

Gdy się sukcesem
sam nie udławisz,
do gardła skoczysz ci
cudza zawiść.

POCHWAŁA MŁODOŚCI

Młode zęby ten docenia,
kto ma orzech do zgryzienia.

O PEWNYM PISARZU

To właśnie w nim cenie,
co innym dokuca:
odkrywcze spojrzenie
przez dziurkę od klucza.

PORTRET
INDYWIDUALISTY

Nie chciał liczyć na nikogo,
nigdy nie był ugodowcem,
zawsze kroczył prostą drogą
tę, co wiedzie na manowce.



Jeden z coraz bardziej popular-
nych aktorów — Wojciech Pszo-
niak, w karykaturze Jana Molika.

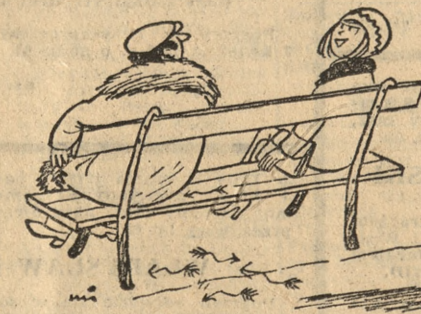
wynosi 1.575 funtów, znana jest jako ostatni bastion antyfelinizmu. Nigdy jeszcze nie przyjęto do tej uczelni żadnej dziewczyny. Wychowankowie Eton liczą się jednak z faktem, że w najbliższej przyszłości padnie ta ostatnia święta twierdza „męskości”. Ostatni numer gazetki szkolnej, Eton College Chronicle, ostrzega desperacko: „Napływ dziewcząt odbije się na ogólnym poziomie dyscypliny, szkole stanie się miejscem silnych napięć. Żaden chłopak nie ścierpi dominacji dziewcząt. Państwo, które dopływa 50 proc. dziewcząt do uczelni będzie oznaczać wyrugowanie połowy z nas!”.

Już wiosna!

Rys.: GWIDON MIKŁASZEWSKI



— Dlaczego ty na wiosnę nie jesteś zmęczony jak inni mężczyźni?



— Czy mógłby pan na chwilę zdjąć swój kożuch?



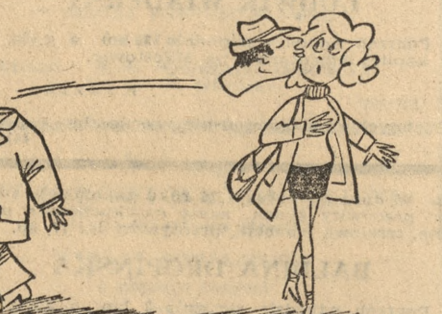
— Myślisz, że będzie ci zimno, gdy się zdziemy na ławce?



— Gdzie ty masz głowę, Zbysiu! Zawsze na wiosnę jesteś taki roztrzęsiony!



— No, nareszcie przyszłaś. Już mi ręce zmarły...



Śmierć w pociągu

ty — po chwili dodała: — Lucie już raz odchodziła. Były pewne nieporozumienia.

— Jakie nieporozumienia?

Zanim młoda kobieta zdążyła odpowiedzieć, rozmowę przerwał płacz dziecka. Annelie Marzin poszła do drugiego pokoju. Oskar Krauss, asystent komisarza, wstał i podszedł do aparatu telewizyjnego. Nacisnął któryś z guzików i za chwilę ekran rozświetlił kolorowym światłem.

— Ta kobieta kłamie — powiedział. — Aparat nie był zepsuty.

— Mogł być w międzyczasie naprawiony — stwierdził komisarz.

Na telewizorze leżało album ze zdjęciami. Krauss zaczął go kartkować, ale przestał, ponieważ Annelie Marzin wróciła do pokoju. Na ręku trzymała trzy lub czteromiesięczne niemowlę. Dziecko cichutko kwiliło a matka głaskała je po blond główce. Komisarz powtórzył swe pytanie:

— Jakże to były nienorozumienia, o których pani przedtem wspominała?

— Lucie, to znaczy panna Richter miała romans z moim mężem.

— Co stało się w dniu mordowania?

— Mój mąż przygotowywał się do podróży służbowej. Nie chciałam więcej trzymać Lucie w domu i powiedziałam to mężowi. Znowu doszło do awantury, ale w rezultacie zabrał swoją kochankę ze sobą. Od tego czasu nie słyszałam ani o nim ani o niej.

Krauss prowadził samochód w kierunku śródmieścia.

— Proszę więc uważać — odezwał się szef. — Zarządzi pan poszukiwania Wernera Marzin, męża pięknej pani. Ona ma pieniądze. Jak stwierdził, fabryka przyrządów elektronicznych należy do niej. On jest po prostu znakomitym urzędnikiem i musi robić to, co każe mu żona. Ta Richter ciążyła mu już prawdopodobnie. Zbyt wiele wiedziała. Mężczyźni plotą często głupstwa podczas intymnych chwil. A może pan tego nie robi?

Krauss skierował nagle samochód na prawo i zatrzymał przy krawężniku.

— Tu coś nie pasuje, szefie — powiedział wzburzony. — W mieszkaniu Marzinów uderzyło mnie coś szczególnego.

Pamięta pan album, który leżał na aparacie telewizyjnym...

Annelie Marzin była zdziwiona ponowną wizytą Willa Kronera i jego asystenta.

— Bardzo nam przykro, że znowu pani przeszkadzamy — powiedział przepraszająco komisarz. — Czy możliwym byłoby obejrzeć pokój Lucie Richter?

Kiedy szli do pokoju piastunki, Krauss zabrał ze sobą album fotograficzny z telewizora. Pani Marzin zaprowadziła obu urzędników na górę, do pokoju zmarłej. Kroner otworzył drzwi szafy. Była pełna sukien i bielizny.

— Dziwne — powiedział komisarz. — Byłem przekonany, że pokojówka opuściła dom państwa.

Krauss położył album na stole i otworzył go na pierwszej stronie. Było tam zdjęcie czarnej nowotłosego niemowlęcia.

— Pani córka?

Annelie skinęła głową. Z jej oczu popłynęły łzy.

— Dziecko, które pani przedtem trzymała na ręku, miało włoski blond — powiedział komisarz ostro.

— Ona wiedziała o tym — wykrzyknęła kobieta. — Ona wiedziała o wszystkim. Szantażowała mnie.

— O czym wiedziała Lucie Richter? Kobieta opuściła głowę.

— Moja mała Barbara zmarła w sześć tygodni po urodzeniu. Pewnego dnia, przed supermarketem stał wózek z małym dzieckiem. Zabrałam je z sobą.

— Porwała pani zagrzmie dziecko, a piastunka wiedziała o tym i szantażowała panią. Proszę mi powiedzieć co stało się w dniu zabójstwa?

— Lucie szantażowała mnie w dniu, w którym mąż wyjechał. Chciałam zapłacić jej za milczenie a potem dostałam szafa. Nie wiedziałam co robić. Rzuciłam się z nią a ona zaczęła uciekać. Gonili ją aż na Dworzec Wschodni, który leży niedaleko. Wskoczyła do pustego wagonu stojącego tam pociągu pociąg pociąg. Byłam silniejsza od niej. Schwytałam ją za szyję i po chwili przestała oddychać.

Komisarz milczał przez chwilę a potem powiedział:

— Musimy zatem poszukać prawdziwej matki dziewczynki, a dla pani dobrego adwokata.

HENRYK G. TIETZE

